Dziś: Palestynę opanowali powstańcy arabscy

Orędownik

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 237 Wydanie Ł Rok 68 Sobota, 15 października 1938

Rokowania w Komarnie zerwane

Przed ważnymi decyzjami — Prasa niemiecka o polityce Pragi i o akcji „Ukraińców" — Stanowisko Węgier — Decyzja musi być powzięta natychmiast

Komarno. (PAT) Sytuacja w jakiej znalazły się rokowania w Komarnie, oceniać należy jako poważną.

Rokowania rozpoczęły się o godz. 9 rano. Delegacja czesko-słowacka przedstawiła swe kontrpropozycje i mapę, na której została nakreślona nowa proponowana przez Czecho-Słowację granica. Rokowania trwały do godz. 10,45, po czym obrady zostały odroczone do godz. 18.

Z kół delegacji węgierskiej stwierdzają, że kontrpropozycje czesko-słowackie są niemożliwe do przyjęcia. Czesi zgadzają się na bardzo małe ustępstwa terytorialne, przy czym wszystkie większe miasta z ludnością węgierską miałyby pozostać poza granicami Węgier. Delegat węgierski hr. Teleki odparł stanowczo kontrpropozycje czesko - słowackie, oświadczając, że uwzględniają one tylko interesy czeskie z punktów widzenia gospodarczego, strategicznego, transportowego, nie uwzględniając natomiast słusznych żądań węgierskich

Min. spr. zagr. Kanya i hr. Teleki wyjechali do Budapesztu.

Może dojść do zerwania rokowań

Przedstawienie kontrpropozycyj czeskich, które zdaniem delegacji węgierskiej tak dalece odbiegają od żądań węgierskich że nie nadają się zupełnie do rokowań — stworzyło w Komarnie sytuację niezwykle naprężoną.

W kołach węgierskich liczą się nawet z możliwością przerwania narad.

Stefani donosi z Budapesztu, że opinia węgierska jest bardzo rozdrażniona przewlekaniem rokowań przez Czecho-Słowację, która usiłuje zbyć niczym rewindykacje węgierskie. Czwartkowy dzień rokowań jest rozstrzygający. Jeżeli do wieczora nie dojdzie do porozumienia, zerwanie rokowań jest nieuniknione.

Głosy prasy niemieckiej

Berlin (Tel. wł.). „Völkischer Beobachter" stwierdza, że „sukces polityki Pragi przy uregulowaniu sprawy Rusi Podkarpackiej polega przede wszystkim na tym, że po odstąpieniu obszarów niemieckich, polskich i węgierskich udało się w ostatniej chwili uniknąć zupełnego rozbicia ram państwa".

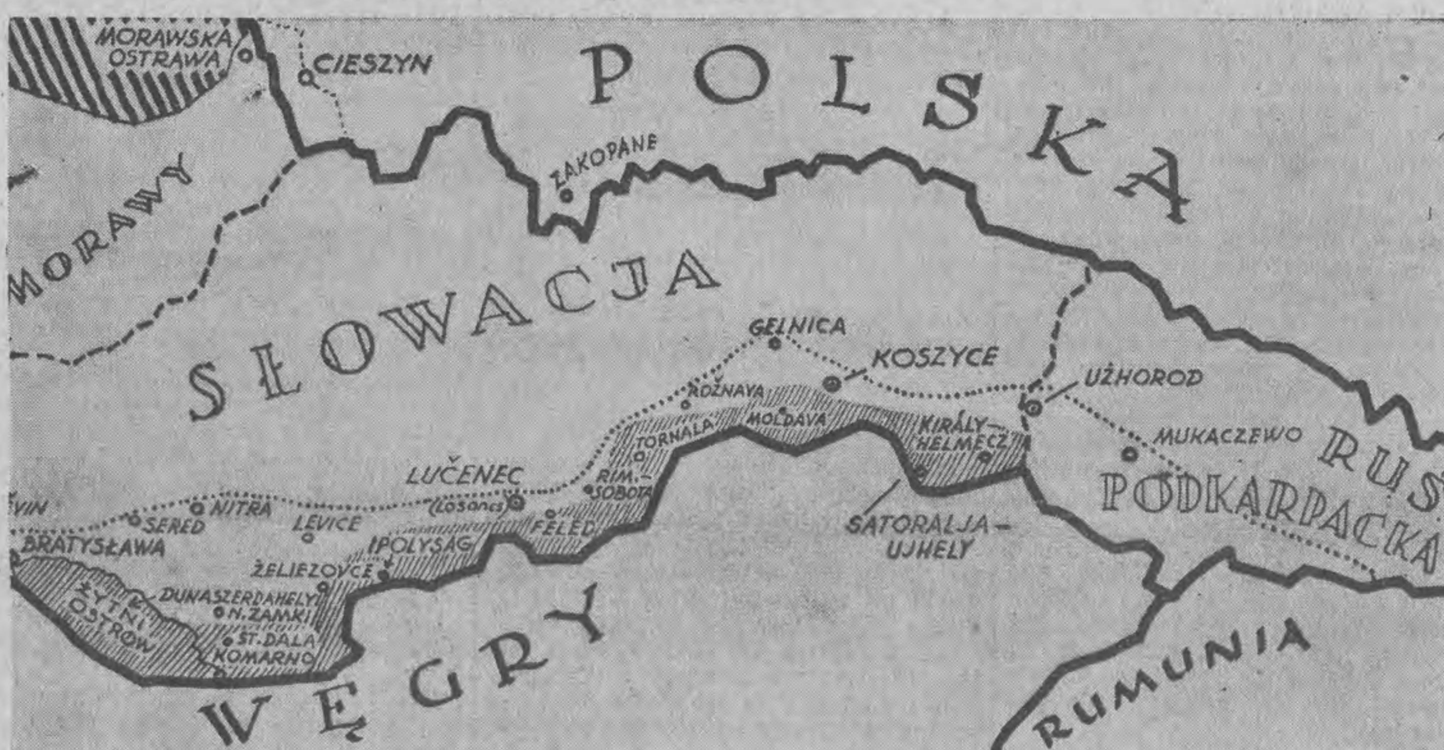
„Völkischer Beobachter" podkreśla, że w Czechach zaznacza się zwrot ku dobremu współżyciu z Niemcami. Cytuje w tej sprawie głos „Narodnich Listów".

Poza tym „Völkischer Beob." donosi, że Słowacy życzą sobie dobrych stosunków z Niemcami.

Gdańsk (Tel. wł.) „Danziger Neueste Nachr." w doniesieniu kor. z Warszawy pisze:

„Kiedy prasa i radio w Polsce tak, jak przed tym, nadal nie troszcząc się o odmienne stanowisko (abweichende Haltung) Węgier mówi o wspólnej granicy polsko-węgierskiej, wśród Ukraińców, jak się zdaje, zaznacza się ruch, którego nie można nie widzieć. Prasa „Unda" w Galicji wita jak najżywiej utworzenie rządu karpacko-ruskiego i widzi w tym świt własnej ukraińskiej państwowości (podkreślenie „D. N. N.")."

„Znany polityk ukraiński i były kierownik „Unda" adwokat dr Lewickij występuje nawet w organie „Unda" „Dile" z inicjatywą, by wybrać ukraińską Radę Narodową, złożoną z 30 członków i 12 zastępców, która by wybrała prezesa na przeciąg pięciu lat oraz jego zastępcę. Prezes zamianowałby następnie trójgłowy komitet wykonawczy, a więc ukraiński rząd narodowy."



Mapka powyższa przedstawia poglądowo obszary Słowacji i Rusi Podkarpackiej, o których jest mowa w rokowaniach węgiersko- czesko-słowackich w Komarnie. Delegacja czesko-słowacka — jak dotąd — wyraziła zgodę na odstąpienie Węgrom obszarów oznaczonych na mapce pasem zakreskowanym, od Żytniego Ostrowu wzdłuż granicy słowacko-węgierskiej aż do granicy Rusi Podkarpackiej. Żądania węgierskie obejmowały pierwotnie ponadto jeszcze obszary objęte linią kropkowaną. Według ostatnich wiadomości Węgrzy zrezygnowali z Bratysławy i Nitry, natomiast nie ustępują od żądania pozostałych objętych tą linią obszarów. — Miejsca grubo kreskowane oznaczają tereny Czech odstąpione Niemcom. — Dla informacji podajemy węgierskie nazwy niektórych miast, znajdujących się na mapie: St. Dala — Ogyala; Nowe Zamki — Ersekujrar; Żeliezovce — Zselyz; Moldava — Szepsy; Użhorod — Ungvar; Mukaczewo — Munkacs. — Jak do tej pory Węgrzy zajęli w myśl porozumienia z Pragą dwa miasta: Ipolysag i Satoralja — Ujhely.

Stanowisko Węgier

Budapeszt. (PAT). W porannym wydaniu dziennika rządowego „Fueggetlenseg" ukazał się ze strony szczególnie miarodajnej artykuł wstępny na temat stanowiska Węgier w obecnych rokowaniach z Czecho-Słowacją.

„Chcemy — pisze autor — raz jeszcze sformułować nasze tezy:

„Obszary z większością węgierską powinny być zwrócone macierzy.

Rozwiązanie zagadnienia czesko-słowackiego powinno być ostateczne, a nowe uregulowanie powinno być oparte na woli zainteresowanych ludów. Nie można domagać się od nikogo gwarantowania granicy, która nie opiera się na woli ludów.

Decyzja powinna być powzięta natychmiast bez czekania na okres trzy-miesięczny, nie tylko w interesie Węgier i narodowości, których to dotyczy, lecz w interesie pokoju europejskiego."

Z OSTATNIEJ CHWILI

Niemieckie Biuro Informacyjne podaje o godz. 22,10, że rokowania w Komarnie zostały krótko po godz. 19 zerwane.

Min. Chvalkovsky w Berlinie

Rozmowa z von Ribbentropem — W Pradze o znaczeniu wizyty czesko-słowackiego ministra

Berlin. (Tel. wł.). W czwartek o godz. 6,30 przybył do Berlina minister spraw zagranicznych Czecho-Słowacji Chvalkovsky w towarzystwie szefa gabinetu, radcy legacyjnego Masaryka.

Na dworcu powitał go poseł czeski w Berlinie dr Mastny z członkami poselstwa, a w imieniu rządu niemieckiego radca legacyjny von Halem, zastępca szefa protokołu. Chvalkovsky zamieszkał w hotelu Adlon.

Berlin. (PAT) Minister spraw zagranicznych von Ribbentrop przyjął w czwartek o godz. 12 czesko-słowackiego ministra spraw zagranicznych Chvalkovsy'ego. Rozmowa obu ministrów trwała przeszło godzinę.

W Pradze o wizycie

Praga. (PAT) Tutejsze koła polityczne przywiązują duże znaczenie do berlińskiej wizyty min. Chvalkovsky'ego, panuje bowiem przekonanie, że rozmowy, jakie min. Chvalkovsky odbędzie w Berlinie, przyczynią się do uregulowania szeregu zagadnień politycznych i gospodarczych na odcinku współpracy czesko-słowacko-niemieckiej w nowych warunkach terytorialnych.

Zarządzenia gubernatora Rusi Podkarpackiej

Praga. (PAT) Min. Barkanyi w charakterze gubernatora Rusi Podkarp. ogłosił w środę stan wyjątkowy w okr. Mukaczewo. Niezależnie od tego wydano zarządzenie nakazujące pod surowymi karami wydanie władzom policyjnym wszelkiej broni posiadanej przez osoby cywilne w pięciu powiatach. Wydanie broni nastąpić ma w ciągu 24 godzin.

Powrót Ojca Św. do Watykanu

Rzym. (Tel. wł.) Prasa donosi, że Ojciec Św. powrócić ma z Castel Gandolfo do Watykanu dn. 29 bm.

Palestynę opanowali powstańcy arabscy

Administracja brytyjska nie panuje nad sytuacją — Alarmujące doniesienia prasy angielskiej

Londyn (PAT). Prasa angielska pełna jest alarmujących wiadomości na temat obecnej sytuacji w Palestynie. Wiadomości te dopiero teraz dotarły do Anglii z powodu ostrej cenzury pocztowej i prasowej, która od trzech miesięcy została wprowadzona w Palestynie.

Z opisów palestyńskich korespondentów dzienników angielskich wynika, że tylko te miasta i okręgi palestyńskie, gdzie stacjonowane są wojska brytyjskie, których siła obecnie podniesiona została do 25 tysięcy, znajdują się faktycznie pod władzą administracji brytyjskiej. Reszta kraju podzielona jest przez arabską naczelną komendę powstańczą na wojskowe okręgi, którymi administrują wojskowi dowódcy arabscy, ściągający na cele powstańcze podatki i powołujący sądy.

Naczelnym dowódcą sił powstańczych arabskich jest wieśniak palestyński, Abdul Rahim Elhaj Mohammed, zaś dowódcą oddziałów powstańczych, działających w okolicy Jerozolimy, jest Abdul Razzak.

Władze palestyńskie zmuszone były ewakuować z miast i miasteczek niemal całego kraju posterunki policyjne i zamknąć sądy miejskie, poczty i inne urzędy. Nawet centralna dzielnica Jerozolimy uważana jest za niepewną. Połączenia kolejowe między Jerozolimą a Lyddą są zupełnie przerwane. Na torach kolejowych powstańcy posadzili jarzyny i zasadzili drzewa. Komunikacja telefoniczna w całym kraju jest zupełnie zdezorganizowana. Linie telefoniczne naprawiane w dzień, są niszczone przez powstańców w nocy. Kolonie żydowskie sterczą, niczym ufortyfikowane wyspy w morzu rewolucji. Jeździć po Palestynie można tylko w samochodach pancernych, lub za specjalnym pozwoleniem powstańców.

Korespondenci twierdzą, że obecna rewolucja jest największą, jaką zna historia Palestyny. Ma ona daleko bardziej ambitny charakter, niż wszystkie poprzednie rewolucje i zmierza do obalenia rządów brytyjskich w Palestynie i ustanowienia rządów arabskich.

Wyrok śmierci

Jerozolima. (PAT) Członek rady miejskiej w Jerozolimie i członek arabskiej partii obrony Palestyny Hassan Sidki Djana został zastrzelony w drodze z Jerozolimy do Jaffy.

Sąd wojenny wydał wyrok śmierci na 3 wieśniaków arabskich, schwytanych z bronią w ręku w okolicy Ramallah, gdzie w czasie stoczonej utarczki zabito brytyjskiego inspektora policji.

Zamach bombowy

W czwartek dokonano zamachu bombowego na linię kolejową Lydda-Haifa, przy czym jeden pionier brytyjski odniósł ciężkie obrażenia. W Haifie został ranny oficer brytyjski. W okolicy Hafarhassidem aktywiści arabscy podpalili fabrykę, będącą własnością Żyda.

W położonej na północny zachód od Lyddy wsi Nabala, aresztowano 160 Arabów, prawie wszystkich mężczyzn, zamieszkałych w tej miejscowości.

Niemieckie roszczenia pod adresem Pragi

Chcąc je uwzględnić Czecho-Słowacja musiałaby poświęcić pierwszą ratę kredytu brytyjskiego

Berlin. (PAA). Rzesza zażądała od czesko-słowackiego Banku Narodowego wykupienia wszystkich banknotów, znajdujących się w obiegu na terenach, zajętych przez wojska niemieckie.

Rezerwy Banku Narodowego są stosunkowo małe, tak, że Czecho-Słowacja chcąc wykonać żądania Berlina musi starać się o kredyty. Jak wiadomo, Anglia zadecydowała już udzielić Czecho-Słowacji kredytu w wysokości 10 milionów funtów.

Kredyt umożliwi Pradze w dużej mierze zaspokojenie żądań niemieckich, lecz w ten sposób uzyskana pomoc w Anglii skończy się na tym, że prawie w całości będzie musiała znaleźć się pośrednią drogą w kasach niemieckich.

Rzesza rości sobie dalej pretensje do kwoty 6 miliardów koron czeskich, jako do sumy, wpłaconej przez kasy oszczędności, położone na zajętych terenach na rzecz pożyczki państwowej.

Armia japońska wkroczyła do Chin południowych

Chińczycy nie stawiali oporu — Japończycy chcą przeciąć armii chińskiej najważniejszą drogę zaopatrywania

Tokio. (PAT) Ministerstwo wojny komunikuje, że wojska japońskie, które wylądowały na wybrzeżu Chin południowych, posunęły się wczoraj po południu o kilka kilometrów wgłąb kraju bez żadnych strat. Komunikat stwierdza, że wylądowanie wojsk japońskich dokonane zostało natychmiast po odwołaniu przez Czang-Kai-Szeka kliku dywizyj z Kantonu celem skierowania ich do Hankou. Marynarka, towarzysząca korpusowi, wysadzonemu na ląd oraz jej wodnosamoloty bombowe zmiotły 2.000 żołnierzy chińskich.

Na pytanie, czy marynarka japońska planuje jakąś akcję przeciwko Hainan, admirał Noda przypomniał tylko, że ekspedycja do Chin południowych ma na celu zniszczenie ważnych punktów, służących za bazę machinacyj antyjapońskich. Admirał dodał, iż jest rzeczą niemożliwą podać obecnie, jakich terytoriów to dotyczy.

Zapora na Rzece Perłowej

Hongkong. (PAT) Wojska chińskie zbudowały zapory na Rzece Perłowej.

W godzinach południowych samoloty japońskie dokonały nalotu na Kuangtung. Ze źródeł chińskich donoszą o zestrzeleniu samolotu japońskiego w okolicy Waiszau.

Nuncjusz papieski u kard. Innitzera

Wiedeń. (PAT) Nuncjusz papieski w Berlinie Orsenigo przybył do Wiednia i odbył rozmowę z kard. Innitzerem.

Marsz. Śmigły-Rydz na Śląsku Zaolzańskim

Cieszyn. (Tel. wł.) Drugi dzień pobytu na Śląsku za Olzą marsz. Śmigły Rydz poświęcał zwiedzaniu północnej części powiatu cieszyńskiego oraz całego powiatu frysztackiego.

Objazd nowoprzyłączonych terenów rozpoczął się od Cierlicka, gdzie marszałek oddał hołd pamięci bohaterskich lotników i złożył w kaplicy wiązankę kwiecia ze wstęgami o barwach orderu „Virtuti Militari". Poprzez Suchą, Orłowę, Rychwałd, Ząbłocie i Skrzeczon przejechał marszałek do Bogumina a następnie do Karwiny.

Pożyczka angielska dla Czecho-Słowacji

Warszawa. (Tel. wł.) Jak donoszą z Londynu, rokowania delegacji czesko-słowackiej na terenie City londyńskiej w sprawie pożyczki na razie utknęły na martwym punkcie, albowiem sfery finansowe chcą się zorientować, w jakim kierunku pójdzie przyszła polityka nowej Czecho-Słowacji. Gdyby Czecho-Słowacja poszła w kierunku współpracy gospodarczej z Niemcami, wówczas pożyczka angielska znalazłaby się pod wielkim znakiem zapytania. (w)

Włochy przeciw Żydom

Rzym. (Tel. wł.) Z wyższych uczelni włoskich zostało zwolnionych 98 profesorów Żydów. Równocześnie wydane zostało zarządzenie zakazujące wstępu do giełdy zarówno maklerom jak i klientom narodowości żydowskiej.

Usunięte portrety

Bratysława. (PAT) Z gmachu Urzędu Krajowego w Bratysławie, jak również z gmachów innych urzędów słowackich, usunięte zostały portrety b. prezydenta Benesza i b. premiera Hodży, a na ich miejsce zawieszono wizerunki ks. Hlinki i krzyże.

Gdzie przebywa Benesz

Rzym. (PAT) Agencja Stefani donosi z Pragi:

„Mimo, że doradzano Beneszowi, by opuścił Czechosłowację, zapewniają w kołach dobrze poinformowanych, że przebywa on nadal w swej posiadłości Sezimovo Usti i nie tylko że nie zamierza nigdzie wyjechać, lecz stara się jeszcze wywierać wpływ na tok nowej polityki czeskiej."

Morskie olbrzymy wojenne

Londyn. (ATE). Admiralicja donosi, że w najbliższym czasie rozpocznie się budowa lotniskowca „Implacable". Budowa tego okrętu była przewidziana w programie na rok 1938-39 i zostanie wykonana przez jedną ze stoczni w zatoce Clyde, gdzie budują się obecnie krążowniki pancerne „Beatty" o wyporności 35.000 ton i „Phoebe" o wyporności 35.4450 ton oraz 4 kontrtorpedowce. Lotniskowiec „Implacable" będzie miał wyporność 13.000 ton.

Bułgaria przeciw cudzoziemcom

Sofia. (PAT) Bułgarska Agencja Telegraficzna ogłasza następujący komunikat urzędowy:

Na mocy decyzji rady ministrów będą dokonane dziś w stolicy przez oddziały garnizonu sofijskiego rewizje, mające na celu poszukiwanie osób, które nie posiadają zezwolenia na pobyt w Sofii. Ruch na ulicach został wstrzymany. Wyjątek uczyniono tylko dla zaopatrzenia się w żywność i w innych pilnych wypadkach. Ludność wezwana została do zachowania spokoju i ułatwienia policji i wojsku przeprowadzenia rewizji. Koniec rewizji zostanie podany przez radio.

Pierwszy obóz koncentracyjny w Sudetach

Praga (PAA) Jak donosi specjalny korespondent „News Chronicle", został w pobliżu miejscowości Bodenbach i Tetschen, na zamku hrabiego Thun, zorganizowany pierwszy obóz koncentracyjny. Po wycofaniu się wojsk czeskich we wszystkich miejscowościach zjawiły się patrole ochotniczego korpusu sudeckiego z gotowymi listami, na których były spisane nazwiska tych Niemców, którzy odnosili się wrogo do akcji henleinowców. Kto tylko z poszukiwanych nie zbiegł, został aresztowany i umieszczony w obozie koncentracyjnym.

Zgromadzenia okręgowe

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj, według obowiązującej ordynacji wyborczej, do której stosunek nasz czytelnikom jest znany, zgromadzenia okręgowe dokonały wyboru kandydatów do Sejmu. Jak było do przewidzenia, pojawiły się nazwiska przeważnie całkowicie nieznane w szerszym życiu politycznym i związane z „sanacją".

Z charakterystycznych momentów podkreślić należy upadek kandydatury płka Sławka w jednym z warszawskich okręgów wyborczych (na Żoliborzu), gdzie upadła również kandydatura posłanki Prystorowej.

Płk. Sławek przeszedł natomiast „przez ucho igielne" w okręgu Warszawa - śródmieście. Z kandydatów „sanacyjnej" grupy „Jutra Pracy" dostał się na listę kandydacką b. poseł Hoppe w Warszawie na Woli i b. poseł Dudziński w Bydgoszczy. B. poseł Budzyński z „Jutra Pracy" oraz b. wicemarszałek Schaetzel z grupy zbliżonej do płka Sławka przepadli w Warszawie.

Często czytamy nazwiska z dawnego BBWR. Na listach kandydackich spotyka się „ukraińców", a także i Żydów. W jednym z okręgów warszawskich kandyduje aż pięciu Żydów.

Izba Faszystowsko-Korporacyjna

Rzym. (PAT) Nowa ustawa, powołująca do życia Izbę Faszystowsko-Korporacyjną, zostanie przyjęta przez obecną Izbę Deputowanych na posiedzeniu w dn. 30 listopada a przez Senat 12 grudnia. Dnia 23 marca 1939, jako w 20 rocznicę utworzenia bojowych oddziałów faszystowskich, król i cesarz w obecności senatorów i członków izby, którzy odtąd nie będą się zwali deputowanymi, lecz radcami narodowymi, dokona uroczystego otwarcia nowej izby ustawodawczej.

W pałacu Monte Citorio w toku są prace nad przystosowaniem instalacyj do nowej fizjognomii i nowych funkcyj Izby Faszystowsko-Korporacyjnej, w szczególności jeśli chodzi o salę, gdzie powiększono liczbę miejsc do 650.

Rozwiązanie czeskiej partii komunistycznej?

Praga. (Tel. wł.) Dziennik „Lidove Noviny" donosi, że komunistyczna partia w Czechosłowacji prawdopodobnie sama się rozwiąże. Władzom partii miano dać do zrozumienia ze strony kół rządowych, że jeżeli sama się nie rozwiąże, będą ją musiały uczynić władze państwowe.

Zmarł wielki książę Cyryl

Paryż. (PAT) W klinice prywatnej w Neuilly zmarł wielki książę rosyjski Cyryl. Ks. Cyryl, urodzony w r. 1876, ogłosił się szefem domu Romanowych i kuratorem tronu 26 lipca 1922 r.

Ks. Cyryl pozostawił troje dzieci, z których syn — wielki książę Włodzimierz, urodzony w r. 1917, staje się obecnie szefem domu Romanowych.

Tragiczna śmierć chłopca

Oborniki. (Tel. wł.) W Nowym Młynie pod Rogoźnem wydarzył się tragiczny wypadek, zakończony śmiercią 13-letniego chłopca szkolnego, Józefa Stróżyka.

Chłopiec wiedziony ciekawością i niezauważony, dostał się krytycznego dnia do domu turbinowego, przylegającego do młyna Niemca Fehtego. Manipulując podczas pełnego biegu transmisji przy pasie dostał się w pewnym momencie na wałek transmisyjny, który pociągnął go za sobą.

Chłopiec został rozszarpany w kawałki.

Uczeń młynarza, który jako pierwszy zauważył wypadek, zatrzymał młyn. Lokal zbryzgany był krwią, a na ziemi leżały szczątki ciała.

Wypadek wywołał w całej okolicy przygnębiające wrażenie. Na miejsce wypadku przybyła komisja sądowo-lekarska, która przeprowadziła oględziny zwłok oraz badała przyczyny wypadku. (St. O.)

Wybuch 12 rezerwuarów benzyny

Nowy Jork. (PAT) W Linden (stan New Jersey) nastąpił wybuch 12 rezerwuarów benzyny, mogących pomieścić 27.252.000 litrów. Z powodu gorąca, jakie wytwarza olbrzymi pożar, ewakuowano całą okolicę w promieniu 1 km. Straże ogniowe usiłują zabezpieczyć sąsiednie rezerwuary.

Z NASZEGO STANOWISKA

Do czego dążą Węgrzy

Pisaliśmy wczoraj na tym miejscu, że trudno jest wyrobić sobie zdanie w sprawie żądań węgierskich w odniesieniu do Słowacji i Rusi Podkarpackiej. Opierając się na doniesieniu Polskiej Agencji Telegraficznej z Komarna, przesłanym do Warszawy po rozmowie z „kołami, zbliżonymi do delegacji węgierskiej", oraz uwzględniając dotychczasowe informacje PAT-a i polskiej prasy prorządowej należało sądzić, że Węgrzy żądają zwrotu pasa pogranicznego Słowacji i Rusi Podkarpackiej o wyraźnej przewadze żywiołu węgierskiego „bez żadnych dalszych formalności", a plebiscytu domagają się poza tym na całej Słowacji i Rusi Podkarpackiej.

Tymczasem z depesz, które nadeszły od wczoraj wieczora, wynikałoby, że postulaty delegacji węgierskiej nie idą w kierunku owego plebiscytu, lecz zmierzają do tego, by pas pograniczny, który ma być wcielony do państwa węgierskiego bez wszystkiego, był możliwie rozległy. Po węgierskiej stronie rozumie się jednak, zdaje się, że o zrezygnowaniu przez rząd słowacki z Bratysławy, stolicy kraju nad Dunajem, mowy oczywiście nie ma, natomiast delegacja węgierska obstaje przy rewindykowaniu drugiego z kolei największego miasta Słowacji, położonego w jej wschodniej części, Koszyc i ich obszaru, — jeżeli zaś chodzi o Ruś Podkarpacką, domagą się Użhorodu (Ungvaru), Muhaczewa (Munkacza) i dalszego terenu ku Rumunii.

O ile informacje te się potwierdzą, rząd węgierski nie wysuwa żądania, obejmującego (z plebiscytem, czy bez niego) całą Ruś Podkarpacką. W prasie niemieckiej (np. w hitlerowskich „Danziger Neueste Nachrichten") znajdujemy twierdzenie, że włączenie Rusi Podkarpackiej do Węgier nie było w ogóle programem węgierskim, że to tylko dążenie polskie.

Nie chodzi nam o to, co było, czy nie było, lecz o to, co jest. Otóż odnosi się wrażenie, że z różnych stron, w grę wchodzących, nie ma się ochoty do plebiscytów, że pragnie się raczej załatwić spory graniczne na drodze wzajemnych rokowań w sposób ostateczny. Oczywiście pod warunkiem, że rokowania te dadzą pozytywny wynik.

Budapeszt wolałby niewątpliwie granicę swego państwa poszerzyć ku północy po Karpaty, objąć nią całą Ruś Podkarpacką i uzyskać kontakt terytorialny z Polską; natrafił jednak widocznie na duże w tej mierze trudności nie tylko w postaci faktów dokonanych, stworzonych tymczasem w Pradze, Bratysławie i Użhorodzie, do których życzliwie odnosi się szereg państw, ale przede wszystkim wobec stanowiska Berlina. Podczas bowiem, gdy Rzym sympatyzuje, ale „z daleka" z tezą wspólnej granicy Polski i Węgier, — polityka niemiecka, wierna swym tradycyjnym dążeniom do stworzenia państwa ukraińskiego, powolnego oczywiście planom politycznym i gospodarczym Rzeszy, bezzwłocznie po wchłonięciu przez Niemcy 28 tysięcy kilometrów kwadratowych dawnej Czecho-Słowacji z trzema milionami ludności — wystąpiła w roli „życzliwego doradcy" rządu praskiego i „opiekuna" Słowacji, a przede wszystkim Rusi Podkarpackiej — owej „Karpato-Ukrainy", w której prasa niemiecka widzi już — za lwowskimi gazetami „Unda" — „świt państwa ukraińskiego".

Co to wszystko oznacza dla Polski, tłumaczyć nie potrzebujemy. Sytuacja jest bardzo poważna.

Wymaga ona wielkiego wysiłku polityki polskiej, by stało się zadość pozytywnym dążeniom narodu polskiego, a uchylone zostało wielkie dla państwa polskiego niebezpieczeństwo wskutek „upaństwowienia" po drugiej stronie Karpat przeciwpolskiej irredenty „ukraińskiej" o nieobliczalnych następstwach politycznych i społecznych nie tylko dla nas, ale dla całej tej połaci Europy.

Szef sztabu gen. Bułgarii



Jordan Pejew, który — jak donosiliśmy — padł ofiarą zamachu członka spiskowej organizacji macedońskiej

Kongres Arabów przeciw Żydom



W Kairze odbył się Kongres wszecharabski, który wypowiedział się przeciw podziałowi Palestyny i wystąpił stanowczo przeciw roszczeniom żydowskim. Na zdjęciu prezes egipskiego komitetu parlamentarnego Mohamed Ali Pasza Alouba otwiera kongres

POGRZEB MARSZAŁKA AVERESCU W BUKARESZCIE



Za trumną postępuje król Karol II rumuński

Ojciec św. w obronie człowieczeństwa

Przeciwko filozofii społecznej, uważającej człowieka za czynnik stada

Waszyngton. (PAT) W liście do prałatów Stanów Zjednoczonych, przesłanym z okazji jubileuszu Uniwersytetu Katolickiego w Ameryce, Ojciec święty w imię moralności i doktryny chrześcijańskiej występuje przeciwko „wszelkiej koncepcji filozoficznej, która sprowadza człowieka do funkcji bezdusznego pionka i brudnej pogoni za władzą i prestiżem".

„W imię tych samych świętych zasad przeciwstawiamy się — głosi dalej list — wszelkiej filozofii społecznej, która uważa człowieka za prosty czynnik stada w walce o korzyści, albo za takiego, który zamierza rzucić się do gardła swych braci w ślepej i brutalnej walce klasowej".

Eksport — narodowego socjalizmu

Podług publikacyj Naczelnego Przywództwa SA w Berlinie

Berlin. (KAP). Hitler twierdzi wprawdzie, że stworzony przez niego ruch narodowo-socjalistyczny jest ruchem czysto-niemieckim, nie przeznaczonym na eksport, jednak przeczą temu fakty. Propaganda narodowo-socjalistyczna bowiem jest uprawiana bardzo intensywnie w innych krajach, a mówi o tym wyraźnie 7. tom ukazującej się w wydawnictwie NSDP serii „Kampfschriften der Obersten SA-Führung", noszący tytuł: „Die Welt vor Entscheidung. Vom Kampf der nationalen Erneuerungsbewegung Europas" („Świat przed rozstrzygnięciem. O walce narodowego ruchu odnowienia Europy").

Obszerny ten tom na 152 stronicach omawia ruchy narodowo-socjalistyczne w szeregu krajów oraz podaje ważniejsze ruchy pokrewne. Widzimy z tej książki, że ruch narodowo-socjalistyczny istnieje otwarcie w Holandii, Danii, Szwecji, Norwegii, Irlandii, Anglii, Szwajcarii i na Węgrzech. Najbardziej charakterystyczne ruchy pokrewne to w Belgii „Rexiści", w Finlandii „Lappo" (obecnie IKL), w Rumunii „Żelazna Gwardia", w Szwajcarii „fronty" itd.

Wywiad ks. Prymasa

Donosiliśmy już o wywiadzie ks. Prymasa Hlonda udzielonym „Małemu Dziennikowi" w sprawie wyborów. Na marginesie tego wywiadu pisze „Słowo" wileńskie:

„Jest rzeczą notorycznie wiadomą, że rola zgromadzeń w wystawianiu kandydatur będzie drugorzędna, gdyż istotnie zdecydowane one będą poza nimi. Dlatego też słowa ks. kardynała zwrócone są niewątpliwie pod adresem kierownika „Ozonu" i rządu.

„Czy dzisiejszy filar „Ozonu", płk Miedziński, i jego grupa, znani ze swego antyklerykalizmu naprawiacze, min. Poniatowski, którego poparciu zawdzięczają swą egzystencję wszystkie antykatolickie ludowe uniwersytety wiejskie, np. w Gaci, — reprezentują właśnie grono odpowiadające wymaganiom, stawianym przez ks. kardynała Hlonda z punktu widzenia Kościoła? Czy w stosunku do pewnych warstw społecznych nie został zastosowany prawdziwy bojkot?

„Czy ta część „Ozonu", której jasne i zdecydowane stanowisko katolickie w ostatnim parlamencie jest znane, — nie jest tępiona i odsuwana wszelkimi środkami od udziału w wyborach?

„Po oświadczeniu ks. kardynała Hlonda wszystkie te pytania nasunąć się muszą każdemu wyborcy katolikowi. Dlatego ks. kardynał Hlond odwołuje się do członków zgromadzeń okręgowych, wyrażając przekonanie, iż decydować one będą o kandydatach na listy wyborcze jedynie na podstawie swego przekonania i sumienia. Gdyby tak nie było, to mogą powstać — jak mówi ks. kardynał — rozterki w sumieniu mas wyborczych i będą one odstręczane tym samym od urny wyborczej."

Powtarzając te słowa „Warszawski Dziennik Narodowy" pisze, że powstrzymuje się ze swej strony od komentarzy, bowiem dotychczasowe jego uwagi w tej sprawie nie mogły dotrzeć do czytelników.

Próba ucieczki od sądu współczesnych do sądu historii

Redaktor „Gazety Polskiej", p. Miedziński, przemawiając na niedzielnym zgromadzeniu przedwyborczym „Ozonu", m. i. powiedział, co następuje:

„Nikogo jednak nie przymuszamy i nikogo też za nogi podejmować nie będziemy, aby zaś był łaskaw na Polskę się nie gniewać. Sobiepanom z opozycji chcemy powiedzieć: Taka sama Polska wasza, jak i nasza. Tak samo naszym obowiązkiem było rękę do współpracy wyciągnąć, jak waszym przyjąć. I jednakowo powie swój sąd historia o was i o nas."

P. Miedziński, niewątpliwie jeden z inteligentniejszych „ozonistów", nie umie — jak z tego widać — odróżnić Polski od „sanacyjnego" reżimu. Jak nikt z Polaków nie będzie się gniewał na Polskę za to, że rządzą nią, tak jak rządzą, ludzie „sanacji", tak nikt nie będzie wydawał sądu o znakomitej większości narodu polskiego za to, że nie chce uznać chęci „sanacji" utrzymania się kurczowo przy władzy wbrew jej woli za „podanie ręki do współpracy". Zresztą rozumiemy p. Miedzińskiego, gdy odwołuje się do sądu historii. On np., jako b. min. poczt i telegrafów, woli ten sąd, niż sąd współczesnych...

Po staremu...

„Czas" zabawia się w rozważania na temat ewentualnych zmian w rządzie.

„Są tacy — pisze — którzy wskazują na obecnego ministra komunikacji i komendanta głównego Związku Legionistów, płka Ulrycha, jako na przyszłego premiera.

„Kursuje też pogłoska — ponoć najbardziej prawdopodobna — że zmiana rządu w ogóle nie wchodzi na najbliższą przyszłość w rachubę. Owszem — brzmi ta pogłoska — przed zebraniem się nowych Izb rząd poda się do dymisji, ale dymisja ta nie zostanie przyjęta. Czyli wszystko zostałoby po staremu."

Tak będzie, czy inaczej, to i tak — wszystko narazie „zostanie po staremu", jak długo będą „sanacyjne" rządy. Do czasu jednak!

Zmarł płk Belina-Prażmowski

Rzym. (PAT). Dziś o godz. 11 przed południem zmarł w Wenecji pułkownik Belina-Prażmowski, były dowódca pułku ułanów i b. wojewoda lwowski i krakowski.

Motywy wyroku w sprawie inż. Adama Doboszyńskiego

W motywach sąd uzasadnia zmianę kwalifikacji czynu

Jak już informowaliśmy, lwowski Sąd Okręgowy doręczył już adw. drowi Pierackiemu motywy wyroku w sprawie inż. Doboszyńskiego.

W uzasadnieniu wyroku sąd po przytoczeniu faktycznego stanu sprawy, ujawnionego na ostatniej rozprawie, zakończonej skazaniem inż. A. Doboszyńskiego na 4 lata więzienia — uzasadnia zmianę kwalifikacji czynu.

Akt oskarżenia — jak wiadomo — zarzucał inż. A. Doboszyńskiemu zbrodnię z art. 257 kk., tj. kradzież. W końcowej fazie ostatniej rozprawy wniósł wiceprokurator Olberek o zmianę kwalifikacji czynu w tym sensie, by inż. Doboszyński został skazany za zbrodnię z art. 259 kk., tj. za dokonanie rabunku.

Sąd jednak nie przyjął żadnej z tych kwalifikacyj, lecz skazał inż. Doboszyńskiego za podżeganie do rabunku. Stanął zaś przy zmianie kwalifikacji czynu na tym stanowisku, że zgodnie z zeznaniami świadków oskarżenia inż. Doboszyński nie dokonywał własnoręcznie rabunku ani też nie używał osobiście przemocy w stosunku do znajdującego się na posterunku post. Maleckiego, lecz tylko przewodził i kierował aktem wtargnięcia oraz nakłaniał współuczestników do zabrania broni. Zatem sąd przyjął, iż inż. Doboszyński popełnił wyłącznie czyn podżegania do rabunku.

Nieprzyjęcie przy rozpatrywaniu czynu konstrukcji aktu oskarżenia oraz zmiany kwalifikacji, wniesionej przez prokuratora na rozprawie, sąd uzasadnia tym, że „jedynie „żądanie" lub „skarga" jako materialna wola jest przesłanką samego procesu karnego, natomiast nie jest nią prawidłowa forma aktu oskarżenia" oraz, że za sprecyzowanie aktu oskarżenia uchodzić mogą wyniki przewodu sądowego.

Ponieważ czyn inż. Doboszyńskiego zakwalifikowano pod surowszy przepis ustawy, niż to wskazywał akt oskarżenia, sąd stanął na stanowisku, że przedmiotem procesu karnego i rozpoznania sądu jest czyn, a więc „zdarzenie historyczne", będące podstawą oskarżenia. Czynu tego nie należy oceniać z prawniczego punktu widzenia, lecz tylko jako zdarzenie faktyczne. Od owego faktycznego zdarzenia oddzielić należy kwalifikację prawną, która należy w całej pełni do sądu.

Ponieważ zaś — twierdzi sąd — czyn inż. Doboszyńskiego pomimo pewnych różnic i odchyleń zachowuje w całej pełni identyczność „zdarzenia historycznego", sąd uważał, że konieczne jest nadanie temu „zdarzeniu historycznemu" kwalifikacji z art. 26 i 259 kk., „chociaż surowszej od kwalifikacji aktu oskarżenia".

Przy wymiarze kary miał sąd na względzie: z jednej strony przyznanie się oskarżonego, jego nieposzlakowany tryb życia, brak chęci przysporzenia sobie korzyści majątkowej; z drugiej zaś rolę przywódcy, większe nasilenie złej woli, rodzaj przedmiotów, do zabrania których oskarżony sprawców zabrania zniewolił, przewidywany i zamierzony skutek działania przestępczego w postaci rozbrojenia organu P. P. itp. Następnie sąd uzasadnia, iż dlatego głównie nie wymierzył inż. Doboszyńskiemu kary grzywny i nie zasądził go na zapłacenie powództwa cywilnego, wniesionego imieniem Skarbu Państwa, gdyż osk inż. Doboszyński nie działał dla przysporzenia sobie korzyści majątkowych.

Start „Gwiazdy Polski" do stratosfery

Ma nastąpić w piątek o godz. 5 rano

Zakopane. (Tel. wł.). Wobec polepszenia się warunków atmosferycznych komenda obozu stratosferycznego w Dolinie Chochołowskiej zarządziła napełnianie balonu „Gwiazda Polski" wodorem dziś o godz. 22. Trwać to będzie około 8 godzin, tak, że start nastąpi w piątek o godz. 5 rano. Nadeszły już butle z płynnym powietrzem, którym oddychać będą w hermetycznie zamkniętej gondoli kpt Burzyński i dr Jodko-Narkiewicz. Przebieg lotu podawać oni będą radiowym aparatem nadawczym na fali 46 m

Tragiczna śmierć konduktora w kopalni

Kolejka podziemna zmasakrowała zwłoki nieszczęśliwego górnika

Katowice, 13. 10. — W podziemiach kop. „Wujek" w Katowicach-Brynowie wydarzył się tragiczny w skutkach wypadek, któremu uległ konduktor, 32-letni Rafał Zając z Katowic-Ligoty.

Na poziomie 307 m. na głównym chodniku przekładał Zając zwrotnicę przy torze kolejki kopalnianej. Przy przekładaniu pośliznął się i upadł na szyny. W tym samym momencie nadjechał parowóz i wpadł rozpędzony na Zająca, zabijając go na miejscu. Zwłoki nieszczęśliwego umieszczono w kostnicy lecznicy brackiej w Katowicach. (ajs)

Były komendant posterunku P. P. łapownikiem

Ciekawy proces przed sądem w Krakowie

Kraków, 13. 10. — Przed Sądem Okr. staje Jan Zając, b. komendant posterunku w Głogowie, oraz mistrz budowlany Stefan Osiniak. Ten ostatni podniósł kiedyś szereg ostrych zarzutów natury moralnej przeciw Zającowi. Gdy ten wytoczył skargę Osiniakowi, nie mógł on swych zarzutów udowodnić, bo świadkowie ze strachu wycofali się. Został więc skazany na 8 miesięcy więzienia.

Niebawem wyszło na jaw, że Zając jest łapownikiem i został skazany na 2 lata więzienia. Wobec tego Sąd Najwyższy uchylił wyrok skazujący Osiniaka i sprawa odbędzie się na nowo.

Obrady Narodowej Organizacji Kobiet

Warszawa. — W sobotę i niedzielę ubiegłą obradowała w Warszawie Rada Naczelna Narodowej Organizacji Kobiet.

Po dwudniowych obradach powzięto szereg uchwał o znaczeniu organizacyjnym oraz ogólnopolitycznym. Do ważniejszych postanowień o charakterze ogólnopolitycznym należy uchwała o ustosunkowaniu się Narodowej Organizacji Kobiet do wyborów samorządowych i parlamentarnych. NOK postanowiła w stosunku do jednych i drugich wyborów zastosować taktykę jednakową ze Stronnictwem Narodowym.

Wielka afera fałszerska w Rumunii

Czerniowce. (PAT) W Kiszyniowie wykryto wielką aferę fałszowania świadectw przynależności. Zarząd miejski ustalił, że 1000 osób, prawie wyłącznie narodowości żydowskiej, otrzymało za rządów liberałów zaświadczenia o obywatelstwie rumuńskim.

Przed procesem Marii Jungowej

Częstochowa. — W piątek, 14 bm., w Sądzie Okręgowym toczyć się będzie sensacyjny proces Marii Jungowej, oskarżonej o zastrzelenie męża śp. Mieczysława Junga.

Jak się dowiadujemy, rozprawa odbędzie się częściowo — na czas składania zeznań przez oskarżoną — przy drzwiach zamkniętych. Oskarżoną bronić będzie mec. Paciorkowski. Powództwo cywilne w imieniu rodziny zamordowanego wnosi mec. Walosiński.

Proces Marii Jungowej wzbudził olbrzymią sensację w Częstochowie. W świetle przewodu sądowego okaże się, czy Jungowa popełniła zbrodnię w afekcie czy też z premedytacją.

Statek brytyjski tonie

Londyn. (PAT) Reuter donosi z Barcelony, że w czasie dokonanego w czwartek przed południem ataku lotniczego na Barcelonę został trafiony bombą lotniczą statek brytyjski „Stancroft".

Statek tonie.

Olbrzymi pożar

Nowy Jork. (PAT). W akcji gaszenia olbrzymiego pożaru (donosiliśmy o tym rano — red.), który powstał na skutek wybuchu benzyny w Linden (stan New Jersey), bierze udział 1.500 strażaków i ochotników. Płomienie, wydobywające się z 15 rezerwuarów, sięgają 90 metrów wysokości.

Szkody obliczają na przeszło 1 milion dolarów. Kilku strażaków doznało lekkich obrażeń.

Włosi o mowie Hitlera

Rzym. (Tel. wł.). Ogłoszony został komunikat „Informazione Diplomatica", który całkowicie solidaryzuje się z mową Hitlera, wygłoszoną w Saarbrücken. Komunikat ostro przestrzega pewne elementy zachodnio-europejskie przed zaatakowaniem 125-milionowego frontu niemiecko-włoskiego.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 13. 10. — Pszenica 18.75 do 19.25; żyto 14.25—14.50; jęczmień I gat. 14.75 do 15, II gat. 14.25—14.50; owies 15—15.25; mąka pszenna 65% 32.50—33.50; mąka żytnia 65% 23.50 do 24.50; otręby pszenne m. 10.75—11.25, śr. 11.25—11.75, gr. 12—12.50; otręby żytnie 10.25 do 10.75.

Katowice, 13. 10. — Pszenica cz. 21.50 do 22, j. 21.25—21.75; żyto 15.75—16; jęczmień przem. 17—17.50, past. 16—16.50; owies j. 17.25 do 17.75, zb. 16.50—17; mąka pszenna 65% 33.75 do 35.75; mąka żytnia 65% 26.25—26.75; otręby pszenne gr. 11.25—11.75, śr. 9.75—10.25, m. 9 do 9.50; otręby żytnie 9—9.50.

Łódź, 13. 10. — Pszenica 21—21.50, zb. 20.75 do 21; żyto 15.15—15.40; jęczmień brow. 17 do 17.50, przem. 15—15.50; owies I 16.75—17.25, II 16.25—16.75; mąka pszenna 65% 41—42, 37.50 do 38.50, 36—37, 32.75—33.75, 25.75—26.75; otręby pszenne gr. 9.50—9.75, śr. 9.25—9.50; otręby żytnie 8.50—8.75.

Lwów, 13. 10. — Pszenica cz. j. 22.50—23, zb. 20—20.25; jęczmień przem. 15—15.25, past. 13.75—14; owies j. 15.75—16, zb. 15.25—15.50.

Warszawa, 13. 10. — Pszenica cz. 22.25 do 22.75, j. 20.50—21, zb. 20—20.50; żyto I 14.75 do 15.25; jęczmień brow. 17.75—18.25, I st. 15.25 do 15.75; owies I st. 15.75—16.50, II st. 15—15.50; mąka pszenna 65% 30.50—32.50; mąka żytnia 65% 23.50—24.25; otręby pszenne gr. 10.75—11.25, śr. 10—10.50, m. 10—10.50; otręby żytnie 8.50 do 9.

Komunikat meteorologiczny

Na ogół pochmurno

W czwartek o godz. 7 rano w Polsce było na ogół chmurno, a na północy Pomorza padał deszcz. Temperatura wynosiła od 1 st. na podgórzu do 10 st. na wybrzeżu. Wiał słaby wiatr z południa. Nieznaczne opady w ciągu doby ubiegłej miały miejsce w północnej części kraju.

W czwartek o godz. 7 rano stacje górskie notowały: Kasprowy Wierch 3 st. przy pogodnym niebie i umiarkowanym wietrze zachodnio - południowo - zachodnim, Pop Iwan 1 st. przy pogodnym niebie i silnym wietrze zachodnio - południowo - zachodnim.

W Warszawie o godz. 11 było pochmurno i wiał umiarkowany wiatr z południa. Temperatura wynosiła 9,8 st., ciśnienie 756,1 mm, wilgotność 89 proc.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY W DNIU 14. BM.

Pogoda o dużym na ogół zachmurzeniu z drobnymi deszczami w dzielnicach północnych, a z większymi rozpogodzeniami na południu kraju. Nieco cieplej, temperatura dniem około 15 st. Słabe wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

ZE ŚWIATA

W Londynie wybuchł strajk na dworcach St. Pankras i Euston. Strajkujący domagają się podniesienia płacy oraz zagwarantowania urlopów płatnych. Robotnicy domagają się minimum wynagrodzenia w wysokości 50 szylingów tygodniowo oraz dwutygodniowego urlopu płatnego w ciągu roku. Maszyniści żądają płacy w wysokości 13 szylingów dziennie.

*

Po raz pierwszy od 1930 roku lord - kanclerz lord Maughan wydał obiad na cześć sędziów i adwokatów w związku z otwarciem jesiennej sesji sądów w Londynie. Wszyscy uczestnicy ubrani w tradycyjne stroje i peruki wysłuchali nabożeństwa w opactwie Westminsterskim lub w katedrze katolickiej. Bankiet odbył się w galerii królewskiej w gmachu Parlamentu. Doroczny bankiet lorda - kanclerza dla sędziów został zniesiony w 1931 roku ze względów oszczędnościowych.

*

Dowódca Kurdów Hadż Raszid Agha padł ofiarą zamachu. Pewien osobnik ze szczepu Rivalte wystrzelił doń kilkakrotnie, trafiając Raszid Agha w twarz, ramię i nogę. Jednocześnie raniony został kurdyjski dagh.

*

Na redzie portu Scheveningen zatonął statek rybacki „Scheveningue 102". Trzech członków załogi zginęło, natomiast 11 osobom udało się uratować. Tysiące widzów przyglądało się dramatycznej walce z żywiołem, którą stoczyli rozbitkowie przez godzinę, zanim zdołano im przyjść z pomocą.

*

W pobliżu miejscowości Pullhel (W. Brytania) zderzyły się na znacznej wysokości dwa samoloty wojskowe. Załoga jednego z samolotów uratowała się dzięki spadochronom, doznając tylko lekkich obrażeń cielesnych. Drugi samolot zapalił się w powietrzu, a dwaj lotnicy zginęli.

*

W Bukareszcie przyłapano nareszcie niezwykle śmiałą bandytkę, niejaką Natalię Lisienko, która operowała od szeregu miesięcy, pozostając nieuchwytną. Lisienko dokonała kilkudziesięciu włamań w domach prywatnych, przy czym zawsze była uzbrojona w rewolwer i sztylet. Bandytka posiadała własne auto i samochód ciężarowy, którym wywoziła zabrane rzeczy do Balta Alba pod Bukaresztem, gdzie posiadała własny dom.

*

W lesie pod Bascau w Rumunii powalone uderzeniem piorunu drzewo przygniotło szałas, w którym szukało schronienia przed burzą 3 drwali. Wszyscy trzej ponieśli śmierć na miejscu.

*

„Danziger Vorposten" wśród wiadomości o zajęciu przez władze polskie Śląska za Olzą podaje, iż rozwiązane zostały tam wszelkie niemieckie organizacje z wyjątkiem spółdzielni. Równocześnie wspomniane pismo notuje, iż na Śląsku Zaolzańskim napisy na składach mogą być jedynie w języku polskim.

*

Do Barcelony przybył przywódca socjalistów francuskich, b. minister finansów i sprawiedliwości Vincent Auriol, który został przyjęty przez premiera czerwonego rządu hiszpańskiego dra Negrina i przewodniczącego „generalidad" Katalonii Companysa.

*

Prasa holenderska zaprzecza obiegającym w prasie zagranicznej fałszywym pogłoskom o rzekomym złym stanie zdrowia ks. Juliany.

*

Stolica Szkocji Edynburg postanowiła nadać obywatelstwo honorowe premierowi Chamberlainowi i ambasadorowi amerykańskiemu w Londynie Kennedy.

*

Do Mediolanu przybył b. premier francuski Flandin w towarzystwie dwóch synów. Pobyt Flandina we Włoszech posia..a charakter prywatny.

*

Księżna Elsa Bernadotte, małżonka ks. Karola — brata zmarłej Królowej belgijskiej Astrid, powiła córkę. Księżna jest córką b. ochmistrza dworu szwedzkiego hr. von Rosen. Jak wiadomo, z powodu tego małżeństwa książę Karol został pozbawiony praw członka szwedzkiej rodziny panującej oraz tytułu ks. Ostrogocji, lecz otrzymał od swego szwagra króla Leopolda III, nazwisko ks. Bernadotte. Ks. Karol liczy lat 27, a jeg małżonka 34.

Na uchodźców zza Olzy

złożono w administracji naszej następujące ofiary:

Z funduszu śp. M. Nalepińskiej 20,—, Tow. Śpiewu „Dzwon" w Podzamczu 20,—, w miejsce wieńca na trumnę śp. ks. infułata Kłosa: aptekarz Józef Wysocki 50,—, Wacław Kłos, Czempiń, 50,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 589,55 zł.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na biednych Stow. Pań Mił. św. Wincentego á Paulo, par. Główna: Arturostwo Górniccy w miejsce kwiatów na trumnę śp. ks. infułata Kłosa 20.— zł.

Na Koło Medyków przy U. P. w zamian kwiatów na grób śp. Prof. Dra Pawła Gantkowskiego, dr med. R. E. Matuszewski z żoną zł 20.

ECHA ZAGADKOWEJ TRAGEDII W WARSZAWIE

Kto zamordował inżyniera Gierszewskiego?

Otruty czy zastrzelony — Nie było świadków zbrodni — Aresztowanie siostry ofiary skrytobójczego zamachu

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Przed kilku dniami donosiliśmy o tajemniczej zbrodni, dokonanej w mieszkaniu inż.-arch. Zbigniewa Gierszewskiego. Znaleziono go w dniu 29 września w mieszkaniu własnym przy ul. Lwowskiej nr 8 martwego. Inżynier siedział przy biurku, trzymał pióro w ręce, miał przed sobą kartkę papieru do połowy zapisaną. Ponieważ na biurku znaleziono receptę silnej trucizny, a wezwany lekarz nie mógł znaleźć przyczyny zgonu, uznano, że zmarł wskutek ataku sercowego, prawdopodobnie spowodowanego zatruciem. Rodzina otrzymała już odpowiednie zezwolenie na pochowanie zmarłego, jednak władze policyjne powzięły podejrzenia i spowodowały przeprowadzenie sekcji zwłok. Wówczas znaleziono ranę postrzałową.

Kto zabił?

Z chwilą stwierdzenia, że śmierć została spowodowana wskutek wystrzału rewolwerowego, śledztwo potoczyło się z miejsca w szybkim tempie. Stwierdzono mianowicie, że strzał został oddany z takiej pozycji, która w zupełności wyklucza możliwość popełnienia samobójstwa. W dodatku w pokoju nie znaleziono rewolweru oraz okazało się, że pokój, w którym popełnione zostało morderstwo, był zamknięty, a klucz został przez mordercę zabrany.

Aresztowano siostrę zabitego

W toku śledztwa aresztowano siostrę zabitego, Julię Kucharską, która w dniu zabójstwa była u brata i miała prowadzić z nim rozmowę. Ponieważ Kucharska nie żyła w zgodzie ze swą matką, mieszkającą u syna, wyszła ona z domu nie chcąc się spotkać z córką. W ten sposób rozmowa odbyła się bez świadków, bowiem również służąca, znajdująca się w kuchni, oddzielonej kilku pokojami, nie mogła nic usłyszeć. Do gabinetu weszła wprost z przedpokoju. Zabójstwo było dokonane w godz. przedpołudniowych. Gdy o godz. 14 podano obiad, służąca zapukała do drzwi gabinetu; inżynier jednak nie odpowiadał, a drzwi były zamknięte. Wezwano ślusarza do otwarcia drzwi. Lekarz ustalił, że zgon nastąpił przed paru godzinami.

Narzędzie zbrodni

W dalszym ciągu śledztwa znaleziono w szufladzie sekretarki rewolwer, a dokonana ekspertyza wykazała, że strzał oddany został z tego właśnie rewolweru.

Gierszewski miał ze siostrą nieporozumienia na tle majątkowym. Kucharska zamierzała wkrótce rozejść się ze swym mężem, a niedawno usiłowała popełnić samobójstwo. W swoim czasie miała ona znaczny majątek osobisty oraz willę w Konstantynowie. Ostatnio jej stan majątkowy bardzo się pogorszył.

Kucharska bezpośrednio po śmierci brata znajdowała się w Skolimowie. Natychmiast przyjechała do Warszawy, przebywała przez dwa dni przy zwłokach brata, rozpaczając z powodu jego śmierci. (w)

Niesłychana bezczelność krakowskiego Żyda

Żąda od Uniwersytetu Jagiellońskiego zwrotu kosztów, ponieważ syna nie przyjęto na medycynę

K r a k ó w, 13. 10. — Wszelkie granice zuchwałości żydowskiej przechodzi fakt skargi żydowskiej na Uniwersytet Jagielloński do Sądu Rzeczpospolitej w Krakowie. Oto pewien Żyd, ojciec nie przyjętego na medycynę studenta (jak wiadomo, na medycynie krakowskiej na I. roku jest „numerus nullus"), zaskarżył władze U. J. o zwrot kosztów.

Uważamy, że z kolei zuchwały Żyd powinien się znaleźć za kratkami za obrazę władz polskich.

ŻAL W IZRAELU



— Jaka szkoda tej wojny, panie Sztinfuks! Ale byśmy znowu zarobili!

Niesamowite odkrycie skruszonej kobiety

Powróciła do męża i zastała już tylko trupa

N o w a W i e ś, 13. 10. — W środę ub. około godz. 10 przyszła przypadkowo do mieszkania swego męża, 37-letniego Ryszarda w Nowej Wsi (Lipowa 23), Maria Świtałowa, która przed kilku dniami opuściła go wskutek panujących stale niesnasek na tle małżeńskim. Kobieta nie przypuszczała, że przypadnie jej w udziale dokonanie makabrycznego odkrycia.

Mianowicie po otworzeniu drzwi zastała swego męża nieżywego wiszącego na pasku, uczepionym do klamki drzwi. Przybyły lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła w nocy na niedzielę. Przypuszczalnie Świtała nie mógł się pogodzić z tym, że opuściła go żona, więc popełnił samobójstwo. Zwłoki denata umieszczono w kostnicy miejscowego szpitala. (ajs)

Udaremniony zamach na PKO

Dzielny stróż rozbroił rabusia, który chciał do niego strzelać

K a t o w i c e, 13. 10. — Stróż Pocztowej Kasy Oszczędności w Katowicach Ludwik Ciesiel zauważył jak około godz. 18 dwóch nieznanych osobników z ulicy zaglądało do wnętrza gmachu przez okna. Ponieważ zachowanie ich wydawało się stróżowi podejrzane, wyszedł on więc na ulicę, co zobaczywszy osobnicy ci rzucili się do ucieczki.

Jeden z nich pobiegł w stronę ulicy Mickiewicza, a drugi w kierunku ul. Słowackiego. Za tym drugim puścił się Ciesiel w pogoń. Ścigany uchodził ul. Słowackiego, następnie 3 Maja, skąd dalej skręcił w ul. Matejki. Tu schronił się do jednej z bram, wyjął z kieszeni rewolwer, wymierzył do nadbiegającego stróża i pociągnął za cyngiel. Na szczęście broń się zacięła, a korzystał z tego Ciesiel, który wbiegł do sieni, rozbroił osobnika i zaprowadził go do I komisariatu P. P. Tam okazało się, że przytrzymanym jest 22-letni Jan Wąder z Katowic. Nie podał on policji, w jakim celu wałęsał się przed gmachem PKO, oraz nie wyjawił nazwiska swego towarzysza.

Niewątpliwie zamierzali oni wspólnie dokonać włamania do PKO i w tym celu zaglądali do wnętrza gmachu, by zorientować się w rozkładzie biur. (AJS)

na gorącym uczynku

„Sanacyjno"-konserwatywny „Czas" ogłasza, że w związku z niedalekim już terminem wyborów samorządowych w Łodzi PPS zamierza wysunąć kandydaturę b. posła T. Arciszewskiego na prezydenta miasta.

PPS bardzo się śpieszy i rysuje swe plany na piasku. Poczekajcie panowie trochę i wstrzymajcie się z kandydaturami na stanowiska do wyniku wyborów. Przykro jest bowiem ulegać zawodom...

Gra i charakter

W grze w loterię przejawiają się często właściwości charakteru grającego. Metody gry są najrozmaitsze. Są gracze, którzy dotrzymują wierności obranemu raz numerowi losu, wierząc, że wytrwałość osiągnie wreszcie zwycięstwo. Inni znów ulegają losowi, pragnęliby odgadnąć jego zrządzenia i kaprysy i przystosować się do nich. Ci są w grze zmienni i nerwowi, porzucają szybko jeden numer dla innego, nie czekają na to, aby los zaakceptował wybór, nie próbują zaciążyć na jego rozstrzygnięciu swoją wytrwałością i uporem, ale wychodzą mu na spotkanie, pragnąc zgadnąć co uczyni. ng 19981/2

Są gracze, którzy mają sympatie do pewnych liczb, którzy przypatrują się numerowi losów, jakgdyby istotom, dopatrują się w nich indywidualnych właściwości, których wpływem jest wygrana. Ci zastanawiają się nad wyborem numerów, szukają takiego, który im najbardziej odpowiada.

Inni natomiast zdają się w zupełności na zrządzenie losu, zachowują się wobec niego biernie, wybierają los pierwszy z brzegu, idą za wskazówką koła ze strzałką, albo wyciągają na oślep, wierząc, że nie należy samemu interweniować, gdyż, ich zdaniem, los jest najbardziej kompetentny w wyborze losu.

Wreszcie mogą być inni, którzy studiują tabelę wygranych i próbują z tej lektury wysnuć jakąś regułę, prawo, usiłują zapoznać się z przyzwyczajeniami i kaprysami losu, dopatrując się w nich cech istoty żywej, mającej swoje upodobania i ulegającej pewnym ewolucjom.

Oczywiście, każdy sposób może być dobry, bo o wyniku rozstrzyga przecież przypadek. To jedno tylko jest pewne wśród tylu rzeczy niepewnych, że kto chce wygrać, musi grać, a więc — niezwłocznie nabyć los Loterii Klasowej.



„PACYFIKATOR CHAMBERLAIN" Pewna angielska fabryka lalek reklamuje jako swój „ostatni krzyk mody pokoju dziecięcego" Chamberlaina — twórcę pokoju w świecie.

Zajścia we Lwowie

L w ó w. (Tel. wł.). W środę po południu i wieczorem doszło znów do manifestacyj i starć, które miały nawet ostry charakter. Kilkanaście osób zostało rannych.

Poczta stratosferyczna

D o l i n a C h o c h o ł o w s k a. (PAT) Poczta stratosferyczna w Chochołowie znajduje się w zaplombowanych trzech workach wagi 30 kg, tj. około 12 tys. listów i kart pocztowych. Wszystkie karty i listy ostemplowane są znaczkami stratosferycznymi. W każdym worku znajduje się po kilka tysięcy listów i kart. Ogółem dwa worki przeznaczone są dla przesyłek krajowych, jeden dla zagranicznych.

Listy i karty napływają w dalszym ciągu, szczególnie w dniu dzisiejszym.

Wystawa przyszłości Warszawy

W a r s z a w a. (Tel. wł.) W czwartek w południe Pan Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki dokonał otwarcia wystawy, ilustrującej całokształt rozwoju historycznego, aktualnego i wytycznych rozwojowych w przyszłości miasta Warszawy.

Wystawa mieści się w Muzeum Narodowym.

Powrócił p. Doleżal

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Powrócił z Ameryki Południowej były minister przemysłu i handlu Doleżal, który jako delegat Ministerstwa Przem. i Handlu jeździł do Argentyny i Urugwaju, gdzie bawił cztery miesiące. Podróż jego miała na celu zawarcie umów handlowych z tymi państwami. (w)

Rewizja w znanych zakładach

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Dokonano rewizji ksiąg w zakładach akumulatorów „Tudor" oraz w fabryce kauczuku „Piastów". Księgi badano przez 5 miesięcy. Podobno wchodzą w rachubę sprawy podatkowe. Właściciele tych firm, Fryderyk Miller oraz Braun, otrzymali niedawno złote krzyże zasługi. (w)

Dwie groźne katastrofy

B u k a r e s z t. (PAT) W pobliżu miejscowości klimatycznej Sinaia nastąpiło zderzenie dwóch samochodów prywatnych, przy czym 9 jadących nimi osób odniosło zagrażające życiu rany. Kierowca jednego z samochodów, adwokat Gabriel, wskutek wstrząsu nerwowego postradał zmysły.

W i e d e ń. (PAT) W czwartek rano w okolicy Felsenbergu w Dolnej Austrii skutkiem zawiedzenia hamulców autobus wpadł na mur przydrożny, przy czym 10 osób zostało zabitych a 17 odniosło bardzo ciężkie rany.

ZYGZAKI

Nie denerwujcie się, panowie!

Do białej gorączki doprowadziło socjal - Żydów z „Dziennika Ludowego" i „Robotnika" (łódzka mutacja) ogłoszenie w „Orędowniku", że **gmina żydowska w Wągrówcu ma m. in. do sprzedania bóżnice w Ujściu, Margoninie i Gołańczy)** i to na rozbiórkę.

Jak to? Oni tak głoszą o wzroście wpływów socjalistycznych, mających stanowić skuteczną zaporę przeciwko fali uświadomienia narodowego i antysemityzmu, tak „ofiarnie" i gorąco bronią żydowskiego stanu posiadania, a tu w Wielkopolsce wystawiają bóżnice na sprzedaż?

Czyż to nie kompromitacja? Jawna kompromitacja? Jakże tu się wytłumaczyć przed zakonspirowanymi manerami mafii, których głaskało się i usypiało uspakajającymi raportami o kurczeniu się narodowych wpływów?

Nie denerwujcie się panowie! Zbliżamy się do okresu dziejów Polski, kiedy bóżnice będą do nabycia „z wolnej ręki" nietylko na ziemiach zachodnich. **Będą do nabycia i w Łodzi.** (Ł)



Utalentowany artysta łódzki teatrów miejskich p. Władysław Krasnowiecki zdobył ostatnio wielki sukces, kreując tytułową rolę w komedii Rostanda „Cyrano de Bergerac".

O kredyty dla drobnego kupiectwa

Łódź, 13. 10. — Odbyło się zebranie Chrześcijańskich Kupców Detalicznych i Drobnych Przemysłowców, oddział Chojny. Centralę wojewódzką zrzeszenia reprezentowali prezes Józef Trawkowski, który wygłosił dłuższe przemówienie, oraz sekretarz Bronisław Rosel.

Na zebraniu, któremu przewodniczył prezes Krencjasz, uchwalono domagać się udzielenia nowych kredytów dla drobnego kupiectwa chrześcijańskiego.

Pod znakami mafii tworzy się front demokratyczny

Fołksfront staje do walki z polską Łodzią

Każdy Polak winien stanąć bezkompromisowo do zmagań o narodowy charakter samorządu łódzkiego

Łódź, 13. 10. — Pamiętamy dobrze jak w latach 1936 i 1937 pod patronatem mafii, której sztandarowym organem był „Dziennik Popularny", montowano w Polsce „Fołksfront". Pamiętamy, jak to socjaliści, trzon tego frontu, który jako główny cel swej akcji postawił sobie bezwzględną walkę z ideą narodową i zrewolucjonizowanie mas, zawarli niepisany pakt nieagresji z komunistami.

Zbyt wielkim optymistą byłby jednak ten, kto by sądził, że przydepnięta z momentem zamknięcia „Dziennika Popularnego" mafia wyrzekła się myśli skupienia wszystkich skrajnie czerwonych i związanych nienawiścią do ruchu narodowego elementów w jednym bloku.

Mafia nie zarzuciła projektu podpalenia kraju, przybrała jeno obecnie bardziej „owczą" skórę. Mafia międzynarodowa wystąpiła z hasłem frontu demokratycznego, którego gorącym rzecznikiem jest „Dziennik Ludowy", gdzie podobnie jak w „Dzienniku Popularnym" pisują: Ciołkosz, Rzymowski, W. Wasilewska i M. Dąbrowska.

Widomym i bardzo charakterystycznym dowodem prób „klecenia" frontu demokratycznego — i to w obliczu wyborów do samorządu — jest poświęcony Łodzi numer „Dziennika Ludowego" (wydany — nawiasem mówiąc — na szabas).

W numerze tym wypowiadają się przedstawiciele grup, jakie by mafia chciała skupić się organizacyjnie do walki z ideą narodową.

W imieniu PPS i klasowych związków zabiera głos Antoni Szczerkowski, prezes komisji okręgowej Związków Zawodowych w Łodzi. Wypowiedzenia jego nabierają jeszcze silniejszego wyrazu w połączeniu z omawianymi już przez nas uchwałami ogólnopartyjnego zebrania członków łódzkiej organizacji PPS, które stwierdziło: „Wybory samorządowe powinny zjednoczyć pod przewodnictwem PPS cały obóz demokratyczny i antyfaszystowski".

Z ramienia ludowców wypowiada się Józef Balcerzak, członek naczelnego komitetu wykonawczego Stronnictwa Ludowego, który podkreśla zbieżność ruchu chłopskiego i robotniczego „w zgodnym marszu do Polski Ludowej Demokratycznej".

Nie brak oświadczenia przedstawiciela **żydowskiego „Bundu" Sergiusza Nutkiewicza.** W zakończeniu tego oświadczenia, brzmiącym wyraźnie „przedwyborczo", czytamy:

„Obecnie cała nasza uwaga skierowana jest na wybory łódzkiej Rady Miejskiej. **Dążeniem naszym byłaby jednolita lista całego proletariatu naszego miasta, gdyby się to z różnych powodów miało nie udać — dążeniem naszym będzie ujednostajnić i zharmonizować hasła wyborcze socjalistycznej Łodzi".**

Jeśli jeszcze dodamy do tych wypowiedzeń głos **dra Stanisława Więckowskiego, prezesa łódzkiego Klubu Demokratycznego i b. posła Zerbego, przywódcy socjalistów niemieckich w Polsce,** — będziemy mieli **typowy komplet dawniejszego „Fołksfrontu", a dzisiejszego frontu demokratycznego.**

Społeczeństwo polskie Łodzi musi sobie zdawać sprawę ze znaczenia tych prób wznowienia „Fołksfrontu" w momencie, kiedy zaczyna się akcja przedwyborcza do samorządu łódzkiego.

Mafia mobilizuje wszystkie swe siły, aby w jak największym zakresie nie dopuścić do pełnego ujawnienia się ploskiego oblicza Łodzi w wyborach samorządowych. Mafia przygotowuje się starannie **do zadławienia polskiego charakteru Łodzi.**

Już teraz można zdać sobie sprawę w jak niesłychanie trudnych warunkach będzie musiał walczyć robotnik polski o swą niezależność i narodowy wyraz samorządu łódzkiego.

I dlatego kto posiada umysł i serce polskie, kto zdaje sobie sprawę z ciężaru naporu i perfidności zakusów międzynarodowej mafii, żonglującej czerwonym sztandarem, ten winien bezkompromisowo stanąć do zmagań o niezależną, polską Łódź. (Ł)

Nożem zamordował człowieka

Sąd skazał morderców śp. Jana Kudasiewicza ze Zgierza na kary od roku do 10 lat więzienia

Łódź, 13. 10. — Dnia 15 sierpnia rb. w Zgierzu w stacjonowanym tam czasowo „Lunaparku" doszło do zbrodni na tle porachunków osobistych.

20-letni Bronisław Czuba, mając porachunki z Janem Kudasiewiczem, w towarzystwie swego brata Władysława oraz kuzyna Zygmunta Pisarskiego wtargnął do „Lunaparku" i napadli razem na Kudasiewicza.

W pewnej chwili młodszy Czuba Bronisław wydobył nóż i pchnął Kudasiewicza w pierś tak, że przebił mu serce i położył trupem na miejscu.

Sąd Okręgowy skazał 20-letniego Bronisława Czubę na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw, Zygmunta Pisarskiego na 2 lata więzienia, a Władysława Czubę na rok więzienia.

Kwesta na „Wymiary"

Jedna instytucja już dała, kto następny?

Łódź, 13. 10. — Jak nas informują ze sfer gospodarczych, przedstawiciele miesięcznika „Wymiary" zgłaszają się do dyrekcyj organizacyj przemysłowych, instytucyj samorządu gospodarczego i wielkich firm kupieckich i kołaczą o subwencję na akcję „szukania oblicza kulturalnego Łodzi", powołując się na bardzo wysoko postawione i decydujące w naszym mieście czynniki.

Szereg instytucyj gospodarczych udzieliło subwencyj. M. in., jak nam donoszą, podobno Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim, pospieszył z kwotą 1 tysiąca zł.

Nie wiemy czy przedstawiciele „Wymiarów" mają pozwolenie na bądź co bądź zbiórkę pieniężną i przed kim składają rozliczenie z tej akcji.

Wolno bowiem indywidualnie p. Grzegorzowi Timofiejewowi zbierać pieniądze, zbierać dla siebie, skoro jednak gromadzone są fundusze na jakąś akcję, to musi być na to aprobata czynników administracyjnych.

Nie pozbawiony jest pikanterii fakt, że p. Timofiejew, który w swych audycjach radiowych widział w salach fabrycznych tylko „jatki" i „mordownie" obecnie wyciąga pieniądze od wielkiego przemysłu. (Ł)

Robotnicy wygrali z Jersakiem

Przemysłowiec będzie musiał zapłacić robotnikom odszkodowanie

Łódź, 13. 10. W sądzie odwoławczym od orzeczenia Sądu Pracy znalazła się sprawa przeciwko osławionemu przemysłowcowi z Zelowa Jersakowi z oskarżenia 14 robotników, którzy zostali zwolnieni bez wypowiedzenia.

W Sądzie Pracy zwolnieni robotnicy uzyskali wyrok zasądzający Jersaka na zapłacenie odszkodowania w granicach od 400 do 600 zł. Na skutek odwołania się przemysłowca sprawa znalazła się w sądzie odwoławczym, który wydał wyrok zasądzający pretensje robotników.

Zaznaczyć należy, że w najbliższym czasie znajdzie się przed sądem odwoławczym sprawa dalszych 14 robotników, którzy również uzyskali w pierwszej instancji wyrok korzystny.

Zamknąć import fachowców z zagranicy

W najgorętszych chwilach zagraniczni fachowcy zwijali swe manatki i opuszczali kraj

Łódź, 12. 10. — Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi debatowała nad zagadnieniem, czy, wobec rozwoju uprzemysłowienia kraju, wskazane jest zamknięcie eksportu sił fachowych za granicę, czy nie? Jak zwykle w takich okazjach Izba, w której decydujący głos mają fabrykanci Żydzi, dała salomonową odpowiedź: i tak i nie, gdyż według jej ekonomicznych wywodów, sprawa eksportu sił fachowych za granicę kraju zależy od wolnej gry czynników gospodarczych i nie da się ująć w jakieś normy.

Nie będziemy w tej chwili nad eksportem polskich sił fachowych dyskutowali, gdyż zdaniem naszym ten eksport, albo wcale, albo w bardzo małym stopniu występuje.

Ale przy okazji warto **zastanowić się nad kwestią stokroć ważniejszą dla naszego życia gospodarczego i społecznego,** mianowicie **nad sprawą importu obcych, zagranicznych specjalistów do Polski.**

W tej materii już zabieraliśmy głos i wskazywaliśmy na stale wzrastający napływ zagranicznych sił fachowych do polskiego przemysłu.

Tak się złożyło, że ostatnie dni wielkich wstrząsów politycznych przyniosły całkowite potwierdzenie naszych przypuszczeń. Okazało się bowiem, **że w chwili, gdy cała Polska żyła niemal w pogotowiu wojennym, gdy naród był gotów w każdej chwili chwycić za broń, aby walczyć o swe prawa, w tej chwili właśnie obcokrajowcy, zatrudnieni w polskim przemyśle, zaczęli niemal masowo opuszczać swe placówki i uchodzić za granicę.**

Stwierdził publicznym wystąpieniem ten fakt Związek majstrów fabrycznych w Łodzi, **który w prasie napiętnował tego rodzaju postępowanie obcokrajowców.** My ze swej strony również zwróciliśmy uwagę na te fakty.

Obecnie informują nas, że w gorących **dniach wyjechało z Łodzi pięciu Anglików** (nie tak dawno zatrudnionych w Polsce), **opuszczając swe stanowiska w Łódzkiej Fabryce Nici, która należy do światowego koncernu nicianego z siedzibą w Glasgow.**

Otóż zdaje się, że zachowanie się obcokrajowców, zatrudnionych w przemyśle polskim, a szczególnie łódzkim, **jasno i namacalnie przekonuje o wartości obcego elementu dla naszego życia gospodarczego i obronności kraju.**

W najgorętszych momentach obcy element **w każdej chwili opuści swe placówki, odpowiedzialne stanowiska, zwinie manatki i wywędruje poza granice kraju. Czy to nie może się przyczynić do przerwy w funkcjonowaniu danego warsztatu, względnie do całkowitego jego unieruchomienia, bo nie będzie pod ręką odpowiedniego polskiego fachowca, gdyż nie zdołaliśmy go wyszkolić?**

Niebezpieczeństwa więc dla przemysłu z tej właśnie strony płynącego nie potrzeba chyba podkreślać. I jeśli do tego jeszcze dodamy, **że obcokrajowcy zajmują miejsca polskich sił fachowych, że przyczyniają się do pogłębienia bezrobocia wśród pracowników umysłowych, to z całą siłą narzuca się jeden wniosek, zamknąć całkowicie import, obcych, a nieraz wrogich fachowców z za granicy.**

Postrzelił kłusownika

Łódź, 13. 10. — W lesie majątku Żarki gajowy Wincetny Grodzicki natknął się na znanego kłusownika, 27-letniego Andrzeja Waligórę, który na wezwanie do oddania fuzji odpowiedział strzałem.

Grodzicki strzelił do Waligóry z rewolweru i ranił w głowę oraz w brzuch. Ranny zmarł wkrótce.

Grodzickiego zatrzymano.

Aresztowanie żydowskich kamieniczników

Łódź, 13. 10. — W związku z katastrofą w domu przy ul. Piłsudskiego 14, gdzie zwalił się zbiornik wodociągowy i zmiażdżył dwóch Żydów, władze wydały nakaz zatrzymania współwłaścicielki domu.

Październik
14
Piątek

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Kalikst pap.
Sobota: Jadwiga wd. Teresa p.
Kalendarz słowiański
Piątek: Dzierżymir
Sobota: Drogosława
Słońca: wschód 6.15 zachód 17.02
Długość dnia 10 g. 47 min.
Księżyca: wschód 20.31, zachód 11.55
Faza: 4 dzień po pełni

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91, tel. 173-55

Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Kasperkiewicz, Zgierska 54, Rychter i Łoboda, 11 Listopada 86. Zundelewicz (Żyd), Piotrkowska 25. Bojarski i Schatz, Przejazd 19. Rytel, Kopernika 26, Lipiec (Żyd), Piotrkowska 193, Kowalski i S-ka, Rzgowska 147.

TELEFONY

Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111 19
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY

Teatr Polski — Cegielniana 27 — „W perfumerii".
Teatr Popularny — „Przeprowadzka".

KINA

Capitol — „Marco Polo".
Corso — „Za cudze winy".
Ikar — „Szef wywiadu".
Oświatowe-Słońce — „Uśmiech i łzy Wiednia" i „Mały dżentelmen".
Metro — „Pasażer na gapę".
Palace — „Córka znachora"
Przedwiośnie — „Więzień królewski".
Rialto — „Paryżanka".
Stylowy — „Piętnastolatka".

KOMUNIKATY

Powtórna rejestracja

Dziś, dnia 14 bm., winni się zgłosić do powtórnej rejestracji mężczyźni rocznika 1918 z terenu III komisariatu P. P. o nazwiskach na litery F, G, oraz z terenu VIII komisariatu P. P. o nazwiskach na litery: N, O, P, R.

KRONIKA SPORTOWA

W fabryce f. Rosman i Kopel (Strz. Kan. 41) uległa wypadkowi przy pracy robotnica 38-letnia Alma Porsz z ul. Brzezińskiej 45, odnosząc złamanie nogi. Ranną odwieziono do szpitala.

Z mieszkania Mendla Rozenbluma (Franciszkańska 58) skradziono rzeczy na 500 zł.

Z kiosku Stanisławy Panfil przy ul. Lutomierskiej skradziono różne artykuły i urządzenie wartości 100 zł.

W klatce schodowej domu przy ul. Nawrot 38 pozostawiono dziecko płci żeńskiej, liczące 4 tygodnie życia.

Krewki kupiec

Łódź, 13. 10. — Dnia 4 sierpnia rb. Otton Frank nabył w składzie Judela Kaufmana (Bazarna) sztukę bawełnianej tkaniny za 45 zł. Ponieważ stwierdził, że oszukano go na miarze, zwrócił się do Kaufmana, żądając zwrotu pieniędzy.

Kaufman uderzył odważnikiem Franka w głowę, raniąc go ciężko. Sąd Grodzki skazał 42-letniego Kaufmana na 6 miesięcy więzienia.

Krótkie wiadomości

CHŁODNIA W ŁODZI

Przy ulicy Rokicińskiej 28 została wzniesiona olbrzymim nakładem kapitału najbardziej nowocześnie urządzona chłodnia, która w znacznej części rozwiąże kwestię przechowywania artykułów spożywczych.

Chłodnia jest już czynna.

SŁABY SEZON W POŃCZOSZNICTWIE ALEKSANDROWSKIM

W Aleksandrowie pod Łodzią, gdzie skupiony jest drobny przemysł pończoszniczy, notuje się poważne osłabienie produkcji, mimo, że sezon zimowy jest już w pełni.

Jak się okazuje, tylko mała ilość zakładów pracuje, reszta oczekuje na zamówienia. Przypuszcza się, że produkcja obniży się w bieżącym sezonie o 20 pct.

Przyczyn tego stanu rzeczy szukają wytwórcy w ogólnym obniżeniu się zdolności nabywczej ludności wiejskiej, która była prawie jedynym odbiorcą wyrobów aleksandrowskich.

ZEBRANIE SOCJALISTÓW

Na nadchodzącą sobotę socjaliści zwołali zebranie organizacyjne we wszystkich 9 dzielnicach. Przedmiotem obrad będzie sprawa stanowiska PPS w sprawie wyborów do Sejmu. Bardzo możliwe, że socjaliści się jeszcze namy-

Zebranie publiczne Str. Nar. w Łodzi

Łódź, 13. 10. — Stronnictwo Narodowe w Łodzi zwołuje 11 zebrań publicznych, na których będą wygłoszone referaty na temat: „Sytuacja przedwyborcza".

W dniu 15 bm. o godz. 20 odbędą się zebrania w lokalach przy ul.: Odyńca nr 5, Słowiańska 5, Skrzywana 13, Rokicińska 137, Lipowa 47, Okrzei 20, Sterlinga 31 oraz w dniu 16 bm. (niedziela) o godz. 10 rano w lokalach przy ul.: Targowa 5, Limanowskiego 135, Zgierska 150 i Brzezińska 33.

Jako mówcy wystąpią: adw. Bolesław Grochowski, wiceprezes zarządu okręgowego Str. Nar. Antoni Czernik, prezes zarządu okręgowego Pracy Polskiej Henryk Szulc, Jan Szlichciński, Piotr Teska, Tadeusz Jędrzejczak, Marian Kwiatkowski, wiceprezes zarządu okręgowego Str. Nar. kpt. Leon Grzegorzak oraz Zbigniew Michalak.

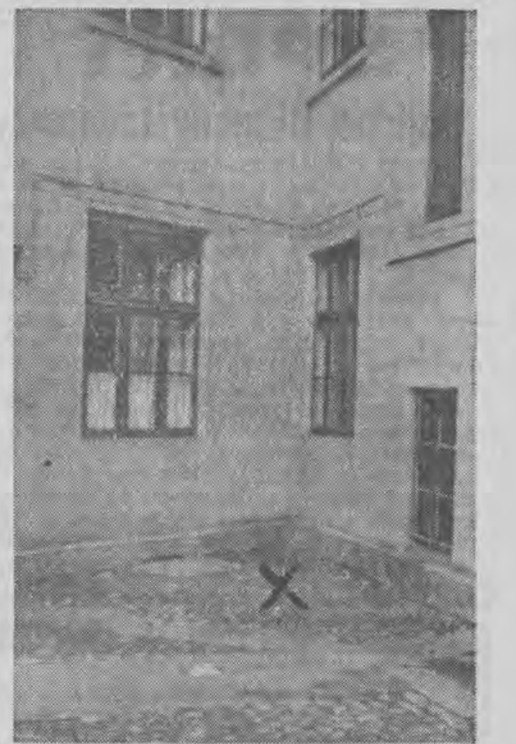
Trzeci gmach szkolny powstanie na Radogoszczu

Nowy gmach będzie posiadał 10 izb lekcyjnych, salę gimnastyczną itp.

Łódź, 13. 10. Radogoszcz może się poszczycić dużym sukcesem na polu budownictwa szkolnego. Uboga ta dzielnica posiada w tej chwili dwa okazałe gmachy szkół powszechnych.

Obecnie przystępuje się do budowy trzeciego gmachu, który posiadać będzie dziesięć sal lekcyjnych oraz salę gimnastyczną, robót ręcznych, jadalnię, umywalnie itd.

W kosztach budowy, tego gmachu, które określa się na sumę około 80 tys. zł, partycypować będzie T-wo Popierania Budowy Szkół Powszechnych (20 tys. zł), Wydział Powiatowy (7 tys. zł). Pozostałą część pokryje gmina z własnych funduszów.



Jak donosiliśmy, przy Bałuckim Rynku nr 3 w piwnicy (miejsce oznaczone krzyżykiem) znaleziono 74 karabiny pochodzące z czasów okupacji niemieckiej

Z prac Komisji Mieszanej

Łódź, 13. 10. — Na posiedzeniu komisji mieszanej powołanej do ustalenia dodatkowej taryfy płac na nowe artykuły produkcji w przemyśle kotonowym i pończoszniczym, załatwiono zaledwie jedną trzecią ogółu spraw spornych.

Strajk 100 robotników

Łódź, 13. 10. — Na tle wstrzymania wypłat wybuchł strajk w wykończalni Grosbarta. Stu robotników pozostaje w murach fabrycznych.

Wstępne rokowania w sprawie likwidacji strajku blacharzy nie dały wyniku.

Nowy rok pracy Katol. Uniwersytetu Społecznego

Łódź, 13. 10. — W dzisiejszy piątek o godzinie 18,30 w lokalu przy ul. Gdańskiej 111 odbędzie się w obecności J. E. ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego inauguracja ósmego roku pracy Katolickiego Uniwersytetu Społecznego.

Przemówienie wstępne wygłosi prezes Akcji Katolickiej prof. Podgórski. Następnie dr Andrzej Niesiołowski, wykładający na Wolnej Wszechnicy, wygłosi wykład nt. „Zadania katolickiej oświaty pozaszkolnej".

Program pracy Katolickiego Uniwersytetu Społecznego przedstawi jego kierownik ks. prof. dr Eugeniusz Miller.

*

Katolicki Uniwersytet Społeczny w ciągu swej siedmioletniej działalności wychował duże grono działaczy społecznych, którzy w pracy swej akcentują zawsze katolicki punkt widzenia.

Wychowanków instytucji widzi się w gronie organizacyj parafialnych, gdzie są ośrodkiem inicjatywy. Widzi się ich w poczynaniach Akcji Katolickiej, Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej i Żeńskiej.

Jest rzeczą charakterystyczną, że wychowankowie Katolickiego Uniwersytetu Społecznego nie zrywają z nim kontaktu. Po opuszczeniu sal wykładowych instytucji utrzymują oni żywe stosunki z nowymi rocznikami i kierownictwem. W ten sposób wytwarza się kolisko wielkiej rodziny, której dodatniego wpływu na życie środowiska łódzkiego nie potrzeba specjalnie uwydatniać.

Opracowany na bieżący rok program prac Uniwersytetu przewiduje kurs trzyletni. (ł)

Wyskoczyła z czwartego piętra

Łódź, 13. 10. — Na ulicy Franciszkańskiej 30 wyskoczyła z balokonu na IV piętrze z klatki schodowej nieznana Żydówka w wieku około 30 lat.

Wskutek odniesionych obrażeń nieznajoma zmarła w karetce pogotowia.

Z fabryk i warsztatów do szkoły po oświatę

Sieć szkolnictwa dokształcającego w Łodzi

Łódź, 13. 10. — Szybko musi młodzież w Łodzi szukać chleba. Niejednokrotnie trzeba przerwać naukę w szkole powszechnej, aby zabrać się do pracy zarobkowej, by nie być ciężarem swej rodziny. Toteż w Łodzi jest wiele młodzieży, która nie może spełnić przepisów o przymusie szkolnym.

Dla tych właśnie, którzy musieli się imać pracy zarobkowej, lub poszli do terminu, względnie stanęli za ladą kupiecką, istnieje system oświaty pozaszkolnej.

Stworzono w Łodzi specjalną sieć szkół w postaci kursów dokształcających dla młodzieży i dorosłych, miejskie kursy społeczne, oraz kursy dla więźniów i świetlice dla młodzieży.

Istnieją więc kursy dokształcające zawodowe, do których uczęszcza młodzież rzemieślnicza, pracująca w przemyśle i handlu. Nauka trwa trzy lata i bez ukończenia tych kursów terminator nprz. nie może być wyzwolony.

Dla młodzieży zarobkującej w fabrykach, czy w handlu istnieje 6 szkół, specjalnie dla pewnych dziedzin fachowych.

Prowadzi się specjalne kursy dla rzemieślników, którzy nabywają wiadomości w swej specjalności.

Oprócz szkolnictwa zawodowo-dokształcającego, istnieją szkoły, wychowujące w zakresie szkolnictwa powszechnego. Tego typu szkół jest 4.

Wyższy typ szkolnictwa dokształcającego stanowią społeczne kursy w centrum miasta i na Bałutach i Chojnach. Trzeba zaznaczyć, że sieć szkolnictwa dokształcającego jest, jak na olbrzymie potrzeby Łodzi, zbyt szczupła ale na przeszkodzie zaspokojeniu rosnących się potrzeb stoi brak niestety odpowiednich funduszów.

W roku ubiegłym było ogółem 5.384 osób, korzystających z oświaty pozaszkolnej. (m)

Żądania szoferów autobusowych

Łódź, 13. 10. — Szoferzy autobusów żądają rewizji umowy zbiorowej wskazując, że w praktyce stosowana jest przeważnie najniższa, tj. III kategoria płac.

Policja łódzka wróciła zza Olzia

Łódź, 13. 10. — W dniu wczorajszym wrócił do Łodzi oddział konnej Policji Państw. który pod komendą komisarza Lewgodga wysłany był na Zaolzie w pamiętne dni zaostrzenia zatargu.

Powracających policjantów powitał w imieniu komendanta głównego P. P. insp. Złotowski z komendy wojewódzkiej P. P. w Łodzi i insp. Elsasser-Niedzielski, komendant grodzki P. P. w Łodzi, tudzież oficerowie policji, oraz delegacja „Rodziny Policyjnej".

Kontrola handlu ulicznego

Łódź, 13. 10. — Ponieważ stwierdzono, że jedną z głównych przyczyn rozszerzania się epidemii czerwonki było niechlujstwo ulicznych sprzedawców słodyczy i owoców, przeważnie zresztą Żydów, zarządzono kontrolę, w wyniku której zatrzymano i pociągnięto do odpowiedzialności karnej 60 sprzedawców.

„Dzień konia"

Łódź, 13. 10. — W niedzielę, dnia 16 bm., staraniem Łódzkiego Towarzystwa Opieki na Zwierzętami odbędzie się w Parku Poniatowskiego „Dzień konia".

Program obchodu przewiduje szereg imponujących konkursów, m. i. konkurs dla najlepiej utrzymanego konia zarobkowego. Przewiduje się także pokaz koni policyjnych i wojskowych.

Informacyj udziela sekretariat (Piotrkowska 109), tel. 128-03.

Ofiary na L. O. P. P.

Łódź, 13. 10. — Jak informuje zarząd łódzkiego wojewódzkiego LOPP m. in. wpłaciły na rzecz tej instytucji następujące firmy: Krusze i Ender Pabianice — 2.000 zł oraz Boruta, Zgierz — 1.000 zł.

Robotnicy fabryk filcu domagają się podwyżki

Łódź, 13. 10. — Robotnicy fabryk filcu domagają się nowej umowy zbiorowej i podwyższenia płac przeciętnie o 10 pct.

Stan bezrobocia

Łódź, 13. 10. — Jak informuje Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi, na terenie województwa łódzkiego podlegało do zasiłku ustawowe w dniu 1 bm. — 4.620 bezrobotnych, w tym z przemysłu włókienniczego 2.633.

Pożary

Łódź, 13. 10. W mieszkaniu Leona Freymana przy ul. Żwirki 10 wskutek nieostrożności wybuchł po północy pożar, który uszkodził urządzenie mieszkania i sufit. Pożar opanowała straż ogniowa. Straty niezbyt duże.

— W domu Bronisława Zyndermana przy ul. Rokicińskiej 10/12 wybuchł pożar. Zapaliła się belka wadliwie umocowana przy kominie. Straż ogniowa pożar w porę ugasiła. Straty nieznaczne.

Przedłużenie wystawy prac uczniowskich

Łódź, 13. 10. — Wystawa prac uczniowskich (Cegielniana 26) została przedłużona do dnia 26 bm. włącznie.

Na Polaków zza Olzy

Łódź, 13. 10. — Pracownicy Wydz. Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi zebrali 885 zł na rzecz rodaków z Zaolzia.

SPORT

Najlepsi długodystansowcy

Przed kilku dniami zamieściliśmy wiadomość o fantastycznym rekordzie światowym, 30:02 na 10.000 m, który ustalił Fin Taisto Maeki, bijąc dotychczasowy rekord swego ziomka Salminena, wynoszący 30:05.6.

Pierwszym wielkim zawodnikiem na tym dystansie był Francuz Jean Bouin, który uchodził za pewnego faworyta na zwycięzcę w igrzyskach olimpijskich 1912 roku w Sztokholmie. Francuz jednak jeszcze przed igrzyskami natrafił na wielkiego przeciwnika i został pokonany na zawodach w Berlinie przez nieznanego Fina Hannesa Kolehmainena i w Sztokholmie nie stanął już do biegu na 10.000 m, koncentrując cały wysiłek w przygotowania do biegu na 5.000 m, w którym jednak przegrał na igrzyskach po morderczej walce o dłoń, również do Kolehmainena.

Pierwszy rekord w biegu na 10.000 m ustalił Kolehmainen (Fin.) w roku 1912


Od lewej — Bauin i Kolehmainen

wynikiem 31:20.8, lecz już w następnym roku Bouin (Fr.) poprawił ten wynik na 30:58.8. Rekord ten przetrwał 8 lat, gdyż dopiero w roku 1921 Nurmi (Fin.) ustalił nowy, wynikiem 30:40.2. Obok Nurmiego wyrasta jeszcze w tym samym roku jego ziomek Ritola, który bije rekord Nurmiego i ustala nowy — 30:35.4, w roku 1924 — 30:23.2. Ta hegemonia Ritoli tak podnieca Nurmiego, że jeszcze w roku 1924 ześrubowuje rekord o 17 sekund, na 30:06.2. Ten wynik Nurmi uważał za najlepszy ze swoich licznych rekordów. I miał rację, gdyż rekord ten przetrwał aż 13 lat. Dopiero w roku 1937 wymazał go z listy rekordów Salminen (Fin.), ustalając nowy wynikiem 30:05.6.

Poniżej 31 minut na 10.000 m uzyskało dotychczas 21 biegaczy, wśród nich na honorowym czwartym miejscu znajduje się Janusz Kusociński, z czasem 30:11.4. Kusociński w roku 1932 przerwał hegemonię Finów, zwyciężając na tym dystansie na igrzyskach olimpijskich w Los Angeles, w czasie 30:15.3.



Ritola i Nurmi

†

Dnia 11 października 1938 r. o godz. 3,15, zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana matka, babcia, bratowa i ciocia, ś. p.

Józefa Grzymska

przeżywszy lat 58. Pogrzeb odbędzie się w piątek, 14. bm. o godz. 16,30 z kostnicy Szpitala Miejskiego na cmentarz św. Wojciecha.

Poznań. W ciężkim smutku pogrążeni **synowie i rodzina.**

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

2. PIENIĄDZ

Poszukuję
2 000,— gwarancja I hipoteka, wysoki procent. Oferty Orędownik. Poznań zd 94 779

6. OŻENKI

Młody
urzędnik, kierownicze stanowisko, wykształcenie ożeni się. — Oferty Orędownik. Poznań zd 96 283

Kawaler
30, własne mieszkanie, zaprowadzone krawiectwo, pozna zdecydowaną. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik. Poznań zd 96 431

7. SPRZEDAŻE

Sprzedam
w centrum miasta sklep tytoniowy, materiały piśmienne i galanteria. Wiadomość Administracja Orędownika w Łodzi. n 20 037

Kolonialkę
dobrze zaprowadzoną pełnym biegu, mieszkaniem, maglem. Oferty Orędownik. Poznań zd 95 907

Restaurację
z wyszynkiem o sześciu ubikacjach, centrum miasta powiatowego Copu ,z powodu podeszłego wieku może objąć gotówką około sześć tysięcy na kaucję i towar, młody, zdolny, pracowity wielkopolanin Zgłoszenia Szewczyk. Dębica zd 96 170

Pralnię
prasowalnie, prężenie firan, samotne starsze, może objąć zaraz. Podgórski. Nakło n. N. Piłsudskiego 16. n 19 860

Kawiarnię
dobra egzystencja z powodu choroby sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 239

Restaurację
śródmieściu zaprowadzoną sprzedam. Oferty Orędownik. Poznań zd 96 591

Balans
za 250 zł. Oferty Orędownik. Poznań zd 96 228

Skład
bławatów — krótkie sprzedam korzystnie powodu choroby. Zgłoszenia Ekspozytura Orędownika, Września (181-38). n 19 361

18. DZIERŻAWY

Skład kolonialny i piekarnia
na prowincji w mieście, świetna i pewna egzystencja wraz z obszernym mieszkaniem od zaraz do wynajęcia. Cena 3 do 5 000 zł. Oferty Kurier Pozn. zdg 96 605/6

22. ZGUBY

Zaginął
portfel z dokumentami i biletem rocznym PKP. Łaskawy zwróci lub zadzwoni 149-36. n 20 038

26. SZUKA POSADY

Ekspedientka
szuka posady do piekarni. Oferty Orędownik. Poznań zd 96 335

PRZETARG.
Obywatelski Miejski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Gdyni ogłasza **przetarg nieograniczony na rozdawnictwo ca 600 ton ziemniaków bezrobotnym w Gdyni w okresie zimowym od 15-go grudnia 1938 r. poczwąwszy.** Wszelkich informacyj przetargu, pisemne objaśnienia, warunki ogólne oraz podkładkę ofertową bezpłatnie udziela do dnia 29 października br. w godzinach od 11—12 biuro Komitetu w Gdyni, przy ul. Lisa Kuli 4 (Grabówek, Schronisko Miejskie). Otwarcie ofert nastąpi dnia 31 października 1938 r. o godz. 13 w sali konferencyjnej Komisariatu Rządu w Gdyni, ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego I. p. Komitet zastrzega sobie wolny wybór oferenta, jak również unieważnienie przetargu. zg 1479/80

Ekspedientka
rzeźnicka szuka zaraz posady w Poznaniu. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 443

Robotnik
kawaler, po wojsku z małą kaucją, z dobrymi świadectwami — szuka jakiejkolwiek pracy. Oferty Orędownik. Poznań zd 96 317

Praktykantka
biurowa, młoda z dobrej rodziny dla dalszej praktyki poszukuje posady, za małym wynagrodzeniem. Oferty Orędownik. Poznań zd 96 371

Szesnastoletni
młodzieniec szuka nauki mechanika, malarza lub zegarmistrza. Łaskawe zgłoszenia pisemne. Serafin. Topola, poczta Środa. zd 96 604

Pomocnik
ogrodniczy z czteroletnią praktyką w nowoczesnych zakładach handlowych, bardzo dobrymi świadectwami poszukuje posady. Oferty Orędownik. Poznań zd 96 601/2

Uczeń
syn krawca, lat 26, kto przyjmie w naukę krawiectwa bezpłatnie całym utrzymaniem? Oferty Orędownik, Poznań zd 96 565

27. WOLNE MIEJSCA

Wspólnika
fachowca wyrobów pończoszniczych trykotarskich poszukuję. Kapitał niekonieczny. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 474

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 15 października.

6.30 audycja poranna; **11.00** audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki" — prowadzi Tad. Mayzner; **11.25** śpiewa Erna Sack — płyty; **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **15.00** „Leśne rachuneczki" — słuchowisko dla dzieci młodszych w oprac. Lucyny Krzemienieckiej z piosenkami Wład. Macury; **15.3.** muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry mandolinistów; **16.00** wiadomości gospodarcze; **16.15** kronika literacka w opracowaniu Romana Kołonieckiego; **16.30** recital fortepianowy w wyk. Zbigniewa Drzewieckiego; **17.00** „Stare i nowe Chiny" — reportaż; **17.20** „O dzieciach kompozytorach" — audycja muzyczn. w oprac. dra Zofii Lissa (ze Lwowa); **18.00** audycja dla wsi; **18.30** audycja dla Polaków za granic : **19.15** „Na wesoło" — koncert rozrywkowy (z Krakowa); **20.35** dziennik wieczorny; **21.00** muzyka lekka i taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. z udziałem Jadwigi Czerwińskiej. W przerwie: około godz. **21.50** „Pierwsza jaskółka" — skecz Beli Szenesa (Węgry); **22.55** ostatnie wiadomości; **23.05** wiadomości z Polski (w języku obcym); **23.15** piosenki w wyk. Oli Obarskiej i Jerzego Lawiny (duet); **23.35**—**23.55** muzyka taneczna — płyty.

KRAJOWE

Toruń — **10.00** koncert rozrywkowy — płyty; **11.25** muzyka fortepianowa — płyty; **13.00** dla każdego coś ładnego — płyty; **13.50** wiadomości z Pomorza; **18.00** przed nowym rokiem w kurniku — pogadanka rolnicza; **18.10** na szlaku Jagiełły — odczyt; **18.25** wiadomości sportowe z Pomorza; **22.55** aktualności.

Katowice — **11.25** płyty z Warszawy; **14.00** muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Katowickiej; **14.50** wiadomości bieżące i giełda; **18.00** pieśni polskie. Wykonawcy: Irena Lewińska — śpiew, Karol Szafranek — akompaniament; **18.15** pogadanka aktualna; **18.25** wiadomości sportowe; **22.55** komunikat bieżący.

Kraków — **8.10** muzyka lekka — płyty oraz wiadomości; **11.25** muzyka francuska — płyty; **14.00** muzyka obiadowa; **14.55** lokalne wiadomości gospodarcze; **18.00** pogadanka aktualna; **18.10** „Z angielskiej twórczości wokalnej". Wykonawcy: Jadwiga Borczowska — śpiew i Wacław Geiger — akompaniament; **22.55** komunikaty sportowe.

Lwów — **8.10** muzyka rozrywkowa z płyt; **8.50** wiadomości poranne; **11.25** płyty z Warszawy; **14.00** muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgł. Lw. pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego; **14.45** wiadomości gospodarcze; **14.50** giełda lwowska; **18.00** wiadomości bieżące z miasta i prowincji; **18.05** aktualna pogadanka sportowa; **18.15** rozmowa ze słuchaczami; **22.55** audycja informacyjna.

Łódź — **5.35** „Na początek... końca tygodnia" — płyty; **11.25** płyty z Warszawy; **14.00** muzyka obiadowa (z Katowic); **14.50** łódzkie wiadomości giełdowe; **18.00** poradnik sportowy dla robotników; **18.10** gra orkiestra Jacka Hyltona — płyty; **18.25** wiadomości sportowe lokalne; **22.55** wiadomości bieżące.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

18.25 Wrocław — Recital fortepianowy Jana Straussa. **19.00 Lipsk** — Transm. z opery drezdeńskiej „Dafne" op. R. Straussa. **19.50 Ryga** — „Gejsza" opt. Jonasa. **19.30 Wieża Eiffla** — Recital fort. G. Gourevitcha. **20.10 Berlin** — Melodie weselne. **Wiedeń** — Wieczór tańca. **21.30 Sottens** — „Ostatni walc" op. O. Straussa. **20.45 Wieża Eiffla** — Transm. z opery. **22.15 Luksemburg** — Koncert symf. **23.10 Bruksela franc.** — Melodie operetkowe.

Humor zagraniczny



Przedsiębiorca budowlany: — Jeżeli szanowna pani będzie jeszcze raz śpiewać, to proszę nie przetrzymywać tak długo wysokiego f, bo moi ludzie myśleli, że to buczy syrena i urządzili sobie przerwę obiadową (M)

(Everybody's Weekly, Londyn).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6.00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji centralnej: Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Redaktor odpowiedzialny: Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, ul. Piotrkowska 91. Za „Kronikę Wielkiego Pomorza" odpowiada Franciszek Przytarski z Poznania. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. — Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, numer kartotek 03.

Trzy serca

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA NAPISAŁ TADEUSZ-DOŁĘGA-MOSTOWICZ

20

Nie mówię tego przez pruderię. Nic nie mam przeciw temu, by każdy wybierał sobie takie rozrywki, jakie go pociągają. Ale wolałabym nie dowiadywać się o rzeczach, które przekraczają granice mego zmysłu humoru, a nie zaspakajają mego zmysłu estetycznego.

Tukałło skinął głową:

— Widzisz, Jolu? Nie mówiłem?

— Sam zacząłeś — wzruszyła ramionami.

Kate ma rację — dodał Gogo, starając się zapanować nad zażenowaniem. — Dajmy spokój tym tematom.

— Zazdroszczę pani tego usposobienia i tych upodobań — powiedziała pani Jolanta. — Ja bez knajpy żyć nie potrafię.

— Mam męża, dom i to mi wystarczą — odpowiedziała Kate.

— Ona też miała — odezwał się Tukałło. — Ale jej dom przypominał knajpę, do której się idzie, gdy wszystkie inne pozamykają, a mąż metrdotela, którego się odprawia gdy się gościom sprzykrzy. Gdy rozwiodła się, błagał mnie, bym się z nią ożenił. Odmówiłem kategorycznie. Jolanto — powiedziałem — miłuję spokój i ciche domowe życie. Wiem, że zadaję bolesny cios twemu sercu, że może łamię ci życie, ale mężem twoim nie zostanę. Nie jesteś stworzona na żonę, ani ja na rogacza! Nie potrzebuję dodawać, że płakała jak bóbr i nosiła się długo z myślą o samobójstwie. Pomimo to pozostałem niewzruszony.

Gogo z niedowierzaniem spojrzał na panią Jolantę.

— W tej historii, w tej smutnej historii — zaśmiała się — jest jedna pocieszająca rzecz. Mianowicie to, że nie ma w niej ani słowa prawdy. Jeżeli...

GADU... GADU...

— To nie ma żadnego znaczenia — przerwał jej Tukałło. — Mogło tak być i to mi wystarcza. Ty, Jolanto, nie powinnaś wychodzić za mąż. Należysz do typu kobiet-myśliwych.

— Jakiego typu?

— Typu łowczyń. Są dwa rodzaje kobiet. Jedne nigdy nie zaznają spokoju, wciąż węszą za nową zdobyczą. Polują na upatrzonego, a gdy go przytroczą do swego pasa, natychmiast tropią następnego. Drugi rodzaj to kobiety-potrzaski. Nie rzucają się na zdobycz, lecz starannie ukryte czatują na nią cierpliwie i spokojnie. Gdy niebaczna ofiara zbliży się do nich, chwytają go jak w kleszcze i same nie puszczą nigdy. Do takich należy pani Kate.

— Ja? — zgorszyła się Kate.

— Pani i wszystkie kobiety, które urodziły się po to, by być żonami.

— A jakież są szczęśliwsze? — zapytał Gogo.

— To trudno określić. Kobieta-potrzask zdawało by się jest w gorszej sytuacji. Nie ma wyboru. Zdana jest na wybór losu, na jego kaprys, na przypadek. Siedzi w domu i czeka na zwierzynę, przy czym równie dobrze może trafić na sobola jak i na królika. Natomiast łowczyni zdana jest na swój gust. A przysięgam na te rydze marynowane, że ponieważ kobiety na ogół miewają fatalny gust, płata on im częściej przykre sztuczki niż tamtym przypadek.

— Wolę dużo małych i krótkich pomyłek — wzruszyła ramionami pani Jolanta — niż jedną beznadziejną i ostateczną.

— Ba — odpowiedział Tukałło. Właśnie dlatego, że wolisz, jesteś łowczynią.

— Dianą! — wtrącił szarmancko Gogo.

— Uważaj na jej psy, Akteonie — rzucił mu Tukałło.

— Nie boję się, mój Sewerze. Nie grozi mi ewentualność zostania jeleniem.

— To nie twoja zasługa. Gdybyś był mężem Jolanty, zapewniam cię, wyglądałbyś jak piętnastak. A pani Kate?... — zamyślił się. — Pani Kate jest za leniwa, by cię zdradzać.

— Za uczciwa — poprawił Gogo.

— To na jedno wychodzi. Uczciwość jest klasyczną formą lenistwa. Nie znam leniów nieuczciwych. Nie chce się im ponosić trudów wyłamywania się z reguł, z konwencyj, przyjętych obyczajów. A poza tym pani Kate jest typową la femme d'interieur...

— Czy to znaczy mniej więcej to samo co kura domestica? — zaśmiała się Kate.

— Niewątpliwie, ale w najlepszym gatunku. Podczas, gdy Jolanta jest i pozostanie do śmierci demonem dancingowym. Już widzę ją oczami duszy jako podtatusiałą jejmość przy kasie barowej. Przeszasta swoją forsę, latka młode miną, a nie potrafi oderwać się od dancingu. Skończy, oczywiście, jako siwa staruszka, strzegąca ubikacji w jakimś Moulin Rouge, czy w „Narcyzie".

— Dziękuję ci za wróżbę — skrzywiła się pani Jolanta.

— To nie wróżba, to proroctwo — poprawił Tukałło.

— A cóż wyprorokujesz pani Kate?

— Będzie miała kilka tuzinów dzieci i niezachwianą opinię czcigodnej matrony. Gogo utyje i do reszty sfilistrzeje, a ja doczekam się srebrnej siwizny otoczony liczną rzeszą moich uczniów. Za sto lat przechodząc Krakowskim Przedmieściem, będziecie mogli podziwiać piękny pomnik Seweryna Marii Tukałły. Nad malowniczą grupą zasłuchanych artystów i uczonych wznosić się będzie moja wyniosła i natchniona postać z pucharem w ręku i z wyrazem mądrości na obliczu.

W dni świąt narodowych zatrzymywać się tam będą pochody by w hołdzie pochylić przede mną sztandary. Prezydent miasta uroczyście będzie napełniał puchar szampanem i wówczas na oczach dygnitarzy i pospólstwa stanie się cud. Pomnik drgnie i uniesie puchar ku śpiżowym wargom, wychylając jednym haustem jego zawartość. Czy możecie bowiem sobie wyobrazić, by Seweryn Maria Tukałło, bodaj by uczyniony ze śpiżu stał jak idiota z pełnym kieliszkiem w ręku?

— To wykluczone — przyznała rozbawiona pani Jolanta. — Nie powiedziałeś tylko, jaki napis będzie na cokole. Ja sądzę, że mniej więcej taki: „Sewerynowi Marii Tukalle Polski Monopol Spirytusowy".

— Najwytrwalszemu konsumentowi — dorzucił Gogo.

— Który pijąc przez całe życie — poprawił Tukałło — nigdy nie siedział pod stołem.

KOŁO PRZYJACIÓŁ ROŚNIE

Kate wstała i zaprosiła ich na kawę do gabinetu. Po kwadransie przyszedł Fred Irwing, a wkrótce Polaski i Chochla. Na jego widok pani Jolanta zaśmiała się:

— No, teraz skończyła się dobra passa Sewera. Chochla nie dopuści, by mówiono o czymś innym, niż o jego obrazach i o nim samym.

— Szliśmy razem — powiedział Polaski. — Przez ten czas zdążyłem dowiedzieć się, że Prezydent błaga go o portret, że Muzeum Narodowe kupuje za dwadzieścia tysięcy trzy jego płótna i że jego „Domy na plaży" zostały zakupione do Louvru, gdzie będą powieszone na miejscu Giocondy, którą się wyrzuci na strych.

— Po co łżesz — zirytował się Chochla. — Wcale nie mówiłem o Giocondzie.

— Ale założę się, że taką zamianę uważał w duchu za słuszną — zawołała pani Jolanta.

— Więc cóż z tego? „Domy na plaży" to świetne płótno. Nie czytaliście co o nim napisał Botecki?

— Jeżeli ma przy sobie wycinek, — jęknął Tukałło — zamorduję go.

— Dobrze. Dajcie mi kozik. Albo, Gogo, czy nie masz flinty i ładunków z zajęczym śrutem?

— Głupcy — zaśmiał się Chochla. — Zabilibyście najlepszego malarza swojej epoki. No niech ktokolwiek z was zaprzeczy, że nie jestem najlepszym malarzem?... Co?...

— Jesteś przede wszystkim z każdym dniem nudniejszy. Cóż z tego, że masz talent? Przyznaję, że lubię twoje obrazy. Są doskonałe. Ale lubię też wieprzowinę. Stąd jednak nie wynika, by bawiło mnie towarzystwo świń.

— Jesteś ordynarny — skrzywił się Chochla. — I wcale nie możecie mnie dotknąć w mojej...

— Megalomanii — podpowiedział Fred.

— Czyż ja zaprzeczam? Jestem megalomanem. Było by śmieszne, gdybym nim nie był.

— A nie mówiłam — odezwała się pani Jolanta, że Chochla nie dopuści do rozmowy nie na swój temat? On woli, by mu wymyślano, by go niszczono i tępiono, niż by mówiono o czymś innym.

— Tak, bo jestem najbardziej interesującym tematem.

— Sewer, strzelaj do zająca! — zawołał Polaski!

Chochla rzeczywiście przypominał zająca. Jego ciemne wyłupiaste oczy, zajęcza głowa, rzadkie wąsiki, wzdęta klatka piersiowa i ostre uszy nieodparcie narzucały to porównanie. Był to tłusty, spasiony zając, ociężały i leniwy o krótkiej szyi i śpiczastych zębach. Gdy nie mówiono o nim, popadał w kataleptyczne zobojętnienie, gdy mówiono, stawał się hałaśliwy, apodyktyczny, impertynencki. Nie lubiono go, lecz przyznawano mu nie tylko talent, lecz dowcip, inteligencję i styl.

Kate nie znosiła jego towarzystwa, jego infantylnego egocentryzmu i nawet gatunku jego dowcipów, zachwycał ją jednak jako malarz o potężnym indywidualnym talencie. Nigdy nie umiała wytłumaczyć sobie tego procesu chemicznego, który sprawiał, że z tej antypatycznej istoty mogły wydzielać się tak imponujące prądy twórcze.

Wszyscy inni z tej paczki tłumaczyli się przez swoją twórczość, byli z nią w zgodzie. Powieści Polaskiego stały może nieco wyżej od niego, powieści Kuczymińskiego miały niższy poziom od autora. Doktór Muszkat takie właśnie musiał pisać krytyki, Jaś Strąkowski takie wiersze, Drozd takie komponować kuntyleny i symfonie. Gdyby Chochla na swoją miarę malował obrazy, byłyby to rzeczy chore o mieszaninie brudnych i krzykliwych barw, o zwyrodniałych kształtach i wstrętnej tematyce.

Pani Jolanta chciała obejrzeć mieszkanie i Kate musiała oprowadzić ją po pozostałych pokojach. Tymczasem rozmowa w gabinecie zeszła na tematy polityczne. Polaski entuzjazmował się reformami prezydenta Roosevelta. Irwing był zdania, że New Deal nie wytrzyma próby życia:

— Runie wszystko i wtedy dopiero zobaczycie krach ekonomiczny, jakiego na świecie jeszcze nie było.

— Mniejsza o to — upierał się Polaski. — Nie chodzi mi o rezultat. Chodzi o fakt, że znalazł się człowiek, który podjął to herkulesowe zadanie. Pomyślcie: odwrócić psychikę całego narodu! Wystąpić już nie przeciw prądowi, lecz przeciw temu co się stało dogmatem, co wrosło w duszę, co od tylu lat było głównym walorem postępu Ameryki! Przeprowadzić granicę potęgi pieniądza w rękach jednostki!

— Mój drogi, Adamie — wziął go za rękę Irwing. — Przecież było wielu takich. I co się z nimi stało? Właśnie chodzi o rezultat, a ten będzie katastrofalny .Roosevelt według mnie jest nierealnym marzycielem.

— Nie o to też chodzi — odezwał się Tukałło. — Chodzi o to, że jest wielkim marzycielem. Rozumiesz? Wielkim! Chodzi o skalę człowieka. A skala wszystkich epokowych wodzów, reformatorów, królów zależna jest od jednej litery.

— Nie rozumiem — wzruszył ramionami Polaski — o jakiej literze mówisz?

— O literze „l".

— Cóż to ma do rzeczy?

— Bardzo dużo. Czyż nie zauważył z was żaden, że wszyscy wielcy, historyczni ludzie, których myśl i czyn ugniatały glob ziemski, mieli w swoich imionach lub nazwiskach literę „l"? Za dawnych czy za dzisiejszych czasów. Mogę ich wyliczyć pół kopy. Aleksander Macedoński, Alcybiades, Juliusz Cezar, Hannibal, Napoleon, Hitler, Atylla, Kemal Pasza, Karol Wielki, Lenin, Wellington, Wilson, Clemenceau, Cromvell, Mussolini, Jagiełło, Salazar, Piłsudski, Roosevelt.

— Rzeczywiście ciekawe — zdziwił się Chochla.

— Ale są i wyjątki — zastrzegł się Polaski. — Masz na przykład bez litery „l" Dżingis Chana, Scypiona Afrykańskiego, Washingtona, dalej Sobieskiego, Batorego...

— Nie przeczę, że są wyjątki, — zgodził się Tukałło, ale w olbrzymiej większości wypadków spotykamy „l" lub „ł". Znowuż dla twórców religii charakterystyczna jest litera „u". Budda, Konfucjusz, Zaratustra, Jezus Chrystus, Luter. A teraz zauważcie, że w moim nazwisku jest aż dwa „ł" oraz jedno „u" i wyciągnijcie z tego wnioski. Sam nic nie powiem.

PROROCTWA JOLANTY

W sypialnym pani Jolanta wzięła Kate pod rękę miękko i pieszczotliwie:

— Wiele sobie obiecuję po znajomości z panią — powiedziała. — Nie lubię ukrywać uczuć i muszę pani powiedzieć, że mam dla pani więcej niż sympatię.

— O, pani jest naprawdę zbyt dobra — nie bez zdziwienia odpowiedziała Kate.

Pani Jolanta uśmiechnęła się:

— Byłam przygotowana na takie ostrożne i nakazujące dystans słowa. Dlatego też nie zraziły mnie bynajmniej.

— Ale źle mnie pani zrozumiała.

— Zrozumiałam dobrze. I nie obrażam się. Pani w ogóle unika zbliżania z ludźmi. Więcej, bo pani jest przeświadczona, że wypływa to z jej natury. Prawda?

— Być może.

— Na pewno. Ale ja patrzę na panią oczami malarza i widzę, mam wrażenie, pani treść lepiej niż pani sama.

Kate uśmiechnęła się:

— Jak się maluje próżnię?

— O nie — zaprotestowała pani Jolanta — tu o próżni nie może być mowy. Pani jest po prostu jeszcze nie dojrzała.

— Ja? — szczerze zdziwiła się Kate i pomyślała, że malarski wzrok pani Jolanty nie da się wysoko skwalifikować.

— Proszę mnie źle nie rozumieć — zastrzegła się pani Jolanta — miałam na myśli dojrzałość kobiecą. Oczywiście pani jest pewna, że się grubo mylę. Uważa pani siebie za zupełnie dojrzałą, sformowaną duchowo, z charakterem skrystalizowanym, z zasobem pojęć i poglądów unormowanym. Zapewne. I nie zamierzam spierać się o to z panią. Więcej, bo sądzę, że taką była już pani za swoich dziewczęcych lat.

— Więc cóż pani nazywa dojrzałością? — szczerze zaciekawiła się Kate.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Gwiazda Polski” czeka na start

Na Polanie Chochołowskiej wszystko gotowe do lotu — Gondola, jej wyposażenie i urządzenia — Wszystko przemyślano — Kiedy start?



Widok na Dolinę Chochołowską.

Mimo fali fałszywych wiadomości o odłożeniu startu do stratosfery start „Gwiazdy Polski“ odbędzie się i to w najbliższym terminie.

Fałszywe alarmy

Wprawdzie był okres niepogody, ale minął i układ atmosferyczny polepsza się stale. Rozbiła się także gondola, ale próbna, która służy obecnie jedynie jako tło amatorskich zdjęć turystów. Uniesiona rzeczywiście w nocy silnym wiatrem, wpadła do potoku, wyginając się i łamiąc na kamieniach. Prawdziwa gondola stratosferyczna i powłoka balonu znajdują się w bezpiecznym baraku pod silną strażą i nie grozi im zniszczenie.

Wszystko jest gotowe do startu i już kilkakrotnie nad obozem powiewały chorągwie, oznajmiające, że przygotowania rozpoczną się definitywnie w nocy i balon wzleci o świcie; jednak w ostatniej chwili komunikaty meteorologiczne z prognozą na dzień następny zmuszały do ostrożności i odwołania startu.

Obóz

Polana zmieniła obecnie wygląd. Dziś można śmiało mówić o obozie stratosferycznym. Bariera z drutu na palikach wzbrania dostępu nie powołanym do środkowej części polany, poza tym zbrojna straż wojskowa pilnuje porządku i chroni przed przypadkowym zaprószeniem ognia, ze względu na bliskość butli z wodorem.

Wewnątrz ogrodzenia czerni się pośród murawy koło o średnicy 36 metrów, ogołocone z darni, zniwelowane i ubite na twarde klepisko. Na jego obwodzie wznoszą się dwa maszty, wysokie ok. 15 metrów. Tu zostanie rozpostarta czasza (górna część) powłoki balonu przy rozpoczęciu napełniania wodorem. Na zewnątrz tego koła dużym pierścieniem o stumetrowej przeszło średnicy usadowiło się czterdzieści dźwigarek. Dźwigarka balonowa składa się z bębna stalowego, poruszanego małym silnikiem benzynowym, i liny stalowej. Zadaniem dźwigarek jest przytrzymywanie balonu w czasie napełniania i startu za pośrednictwem linek, przyczepionych do siatki balonu i nawiniętych na bębny dźwigarek. Jedną z najtrudniejszych i najczulszych operacyj w czasie startu będzie sprawne manewrowanie dźwigarkami w ten sposób, aby balon nie był zbyt silnie ciągnięty w jedną stronę, nie przechylał się, lecz unosił równomiernie w górę. Łatwo pojmiemy ważność tej pracy, jeżeli przypomnimy sobie, że powłoka balonu ma przed startem kształt olbrzymiej maczugi o wysokości 80 m, zaś razem z gondolą, zawieszoną u spodu, około 120 m. Dopiero w wyższych rejonach atmosfery, w miarę spadku ciśnienia powietrza, wodór rozprężając się, powoli wypełni całą powłokę i zaokrągli wpierw w formę gruszki coraz bardziej pękatej i wreszcie w samej stratosferze na wysokości ponad 20 km stratostat nasz przyjmie normalną formę balonu kulistego.

Gondola czeka

Gondola, która mimo rozmaitych innych projektów została pomalowana „na zebrę“ w białe i czarne pasy, podobnie jak poprzednia, jest już wykończona i sprawdzona wielokrotnie i czeka wespół z powłoką swojego chlubnego losu.

Na zewnątrz gondoli wyrosły trzy składane maszty bambusowe z porozwieszanymi przyrządami o śmiesznych kształtach dziecinnych zabawek, oplątane pajęczą siecią przewodów elektrycznych. Są to wszystko przyrządy oryginalne, skontruowane specjalnie do lotu stratosferycznego. Solarimetry zwisające u masztów jak olbrzymie pająki, służą do pomiaru natężenia promieni słonecznych. Wielkie „diabolo“ z błyszczącej srebrzonej blachy — to termometr elektryczny. Zwykły nasz termometr na tej wysokości byłby bezużyteczny z powodu zamarzania rtęci. Kilka meteorografów będzie kreślić na paskach papieru krzywe ciśnienia, wilgotności i temperatury w czasie trwania lotu. Na podstawie tych wykresów międzynarodowa komisja uzna ewentualne pobicie rekordu absolutnej wysokości, osiągniętej przez człowieka (balony-sondy bez załogi przekroczyły już wysokość 30 km).

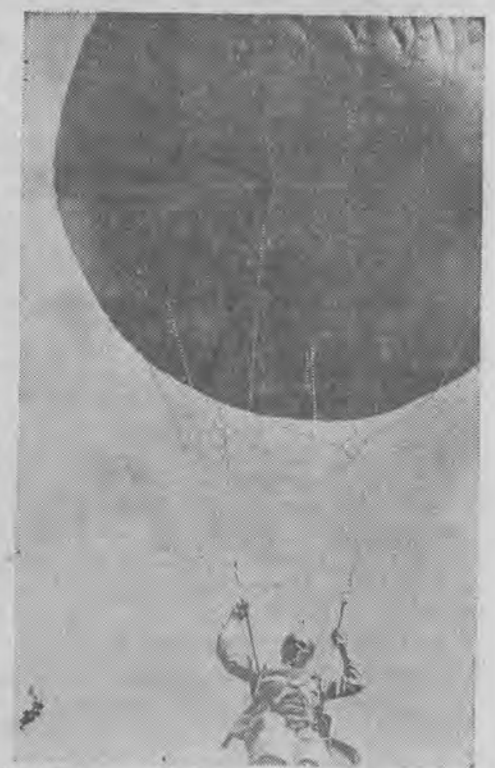
Wnętrze gondoli

Wnętrze gondoli jest ciasno zabudowane i przypomina małe laboratorium. Wszędzie zegary i tarcze przyrządów nawigacyjnych i naukowych, duże butle metalowe, akumulatory, dźwignie, manetki, wyłączniki elektryczne, aparaty fotograficzne i filmowe, wreszcie nadajnik i odbiornik krótkofalowy. W pośrodku tego całego kramu szczupła wolna przestrzeń dla załogi.

Gondola jest w istocie poniekąd fabryczką, ponieważ produkuje powietrze. Kwestia odświeżania i uzupełniania zapasu powietrza w gondoli jest równie ważną jak staranne wykonanie powłoki i samej gondoli. Pojemność gondoli wynosi ok. 7 metrów sześc. i w hermetycznie zamkniętej przestrzeni groziłoby pilotom uduszenie w przeciągu dwu do trzech godzin. W celu umożliwienia załodze oddychania i swobodnej pracy, został zainstalowany skomplikowany aparat regeneracyjny, wykonany z najwyższą precyzją i starannością.



W obozie startowym na Polanie Chochołowskiej — stoją od lewej: obserwator naukowy lotu dr Jodko-Narkiewicz, mjr Stevens, kpt. Burzyński — pilot stratostata i dwaj baloniarze wojskowi.



Badanie prądów powietrznych przy pomocy wzlotów balonem na uwięzi.

Mały silniczek elektryczny, poruszany akumulatorem, napędza śmigiełko, które ssie powietrze przez otwór umieszczony w dolnej partii gondoli (gdzie opada dwutlenek węgla, cięższy od powietrza) i tłoczy je do zbiornika, skąd trzema przewodami dostaje się ono do filtrów-pochłaniaczy. Filtry napełnione składnikami alkalicznymi, wiążą dwutlenek węgla i inne szkodliwe wyziewy oraz pochłaniają parę wodną. Oczyszczone i osuszone powietrze wydostaje się z regeneratora przewodami na wysokości ust załogi. Sam regenerator nie rozwiązuje zagadnienia, ponieważ nie uzupełnia powietrza w tlen, spalony w lu służy stalowa butla ze sprężonym czystym tlenem, z której przez automatyczny zawór wypływa stale pewna ilość tlenu i łączy się z resztą powietrza.

Pod gondolą zostaną zawieszone worki z drobniutkim śrutem ołowianym, ogólnej wagi 2000 kg. Wysypywanie balastu z worków zapewni specjalny mechanizm, kierowany z wnętrza gondoli. Umiejętne posługiwanie się balastem stanowi zasadniczą część nawigacji balonowej.

Wszystko jest już gotowe do lotu. Załoga: kpt. Burzyński i dr. Jodko-Narkiewicz przyjeżdżają codziennie z Zakopanego, zaś komendant startu ppłk. Sielewicz przebywa stale na Polanie i odbywa długie narady z meteorologami, których liczne grono zjechało do Warszawy.

Z. CZYŻOWSKI.

NASZA NOWELKA

Mascotte

Właściwie, posążek ten był bardzo niepozorny: nieduży, nieefektowny, ba, niezgrabny nawet. Niewprawna ręka snycerza rzeźbiła go w kości słoniowej i w miejsce oczu osadziła krwawe jak sama krew rubiny, nie dodające zresztą posążkowi artystycznej wartości. Nieciekawy więc był ten Budda o czterech twarzach.

Dopiero, gdy wzięło go się w rękę i ciekawy wzrok zapuściło w szczegóły rzeźby — można było znaleźć w niej rzeczy jednak interesujące. A więc: oczy otoczone były jakimiś zmarszczkami, które dodawały im wyrazu i życia. Ale najciekawsze były wyrazy każdej z czterech twarzy; wszystkie tajemniczo uśmiechnięte, miały w sobie coś z egzotyki i tajemnic wschodu, a przy tym każda z nich inne nosiła na sobie piętno: jedna cichej radości, druga smutku głębokiego mimo uśmiechu, trzecia zamyślenia, a czwarta jeszcze tam czegoś.

Nie to jednak było najważniejszą zaleta figurki, jaką Paweł Corgual otrzymał w darze od przyjaciela, który powrócił z dalekich, tajemniczych Indyj. Oto — figurka ta miała podobno niesamowitą zdolność przynoszenia swemu właścicielowi szczęścia.

Przyjaciel — wręczając Corgualowi rzeźbę, oświadczył mu:

— Widzisz, mój drogi. **Stary już jestem** i czas mi przygotować się do drogi na tamten świat. Przykro by mi jednak było odejść, nie upewniwszy się co do twego losu. Weź więc odemnie ten drobiazg; on ci przyniesie szczęście. Wielkie szczęście. Wiele razy mnie uratował życie — trudno zliczyć. Przez niego zrobiłem majątek — a teraz będzie służył tobie. No, dowidzenia diabelski Buddo!

Z filuternym uśmiechem pocałował Buddę we wszystkie policzki i oddał go Corgualowi.

Co było z tym zrobić? Corgual nie mógł wymyślić nic więcej — jak schowanie rzeźby do kieszeni. Pomyślał przy tym tylko, że jak go bieda przyciśnie — a zdarzało się to ostatnio coraz częściej — będzie miał co zastawić. I więcej nic. Za chwilę zapomniał już o tym —ale rychło znowu przypomniał.

Od tej bowiem — napozór nic nie znaczącej chwili, w której Corgual przyjąwszy rzeźbę z rąk przyjaciela schował ją do kieszeni — zaczęło się dla niego pasmo radosnych niespodzianek. Były one zupełnie podobne bajce, albo filmowi. I były wręcz nieprawdopodobne.

Bo proszę; naprzykład taka historia, jak z tym Bourrem. Ledwo Corgual wrócił do domu, i właściwie nie zdążył nawet jeszcze dobrze kapelusza powiesić, gdy Bourry wpadł do niego jak bomba i uścisnąwszy mu prawicę, zaczął przepraszać:

— Wybacz, mój kochany, że o tobie zapomniałem, ale tak byłem w ostatnich latach zaharowany... no, i nie mogłem, nie mogłem. **Ale teraz proszę. Zwracam ci dług.**

— Co?

— No, dług. Pożyczyłeś mi kiedyś, to było ładne parę lat temu tysiąc franków, więc oddaję ci je. Oto one. No, bywaj zdrów! Spieszy mi się.

I w ten sposób Corgual zdobył tysiąc franków. Tego samego dnia gospodarz domu ofiarował mu piękne dwa pokoje na pierwszym piętrze, za tę samą cenę, jaką płacił za swą ruderę na czwartym kiju. I to tak, ni stąd ni zowąd.

— Widzi pan — mówił — chciałbym jakoś panu okazać swą sympatię. Mieszka pan u mnie już dwa lata, żyjemy w przykładnej zgodzie, jest pan porządnym człowiekiem, więc...

Więc dlaczego nie? Corgual sprowadził się na pierwsze piętro i tylko postanowił przyjrzeć się dobrze choć ukradkiem gospodarzowi, czy czasem nie brak mu piątej klepki.

Reszta szła już jak z płatka. Wygrana na wyścigach, wygrana na loterii, spadek po wuju, scheda po babci, doskonała posada — oto dlaczego Corgual stał się zamożnym i poważanym przez wszystkich dla swych cnót (sam trochę o nie wątpił) i pieniędzy (poznał już ich siłę) obywatelem.

Dopóki dorabiał się, dbał Corgual o swego Buddę, otaczając posążek troskliwą opieką, nosił go zawsze przy sobie w pięknym puzderku, jakie mu ofiarował w rocznicę... „współpracy“ jak to nazwał, ba, rozmawiał z nim nieraz, opowiadając mu w długich monologach swe plany, dzieląc się kłopotami i radościami. Gdy jednak zaczęło mu się powodzić zdecydowanie dobrze, powoli zapomniał o posążku. Postawił go wreszcie na piecu, jako ozdobę.

— Diabli z nim — mruknął. — Wypycha mi tylko kieszenie. Siedź sobie trochę w domu. Nasza pogoda ci nie służy...

Zapomniał o nim do tego stopnia, że nie zauważył nawet, jak posążek gdzieś zniknął. Zauważył za to co innego: że interesy jego tak pięknie się rozwijające, ni stąd ni zowąd zaczęły się psuć. Najpierw nieznacznie, potem zdecydowanie, wreszcie spotkała go katastrofa. Stracił wszystko.

Służbę dawno już odprawił, dom sprzedał i zamieszkawszy w pokoiku na czwartym kiju, przypomniał sobie stare, dawne czasy. Gdy tak któregoś dnia rozmyślał ze stoickim spokojem o zmiennej losów kolei, wezwano go do nowego gospodarza, by załatwił mu jakąś sprawę. Ujrzawszy twarz swego chlebodawcy, Corgual zdumiał: to był jego dawny lokaj. Ani pan, ani sługa — życie jest dobrym treserem — nie okazali po sobie żadnego wrażenia. Pan wydał Corgualowi polecenia i odszedł w głąb mieszkania.

Corgual rozejrzał się przed wyjściem po pięknie urządzonym salonie i zdrętwiał: na etażerce stał jego posążek, statuetka Buddy.

— Tuś mi bratku! — zaklął pod nosem.

Jednym susem był przy etażerce, porwał Buddę i wybiegł z mieszkania ze swą maskotką.

Dziś — jakże by mogło w tej bajce być inaczej — Corgual jest znowu człowiekiem zamożnym, unika jednak lokajów złodziei, a maskotkę nosi stale przy sobie.

(ich)